Ner 17. Kraków, 22 Stycznia — Czwartek. Rok 1885.

„**Czas**“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 stycznia.

Wiener Ztg ogłasza na czele urzędowej części odręczne pismo Cesarskie, mianujące hr. Hohenwartha prezydentem najwyższej Izby obrachunkowej.

Wykład Walterskirchena o politycznych, narodowych i społecznych stronnictwach, wywarł głębsze wrażenie, a wszystkie pisma wiedeńskie podają z niego bardzo obszerne wyciągi, a nawet poświęcają mu osobne artykuły. Wskazawszy na wstępie, że stronnictwa stanowią właściwy polityczny organizm, o ile się abstrahuje od Korony i od rządu, i że życie państwowe dla prawidłowych swoich funkcyj potrzebuje stronnictw, scharakteryzował mowca stronnictwa, występujące obecnie na politycznej widowni w Austryi. Program partyi liberalnej jest głównie negatywnym, ona właśnie występowała przeciw politycznym i ekonomicznym reformom, ale także i kierunek ściśle konserwatywny nie podoba się mowcy, gdyż przenosi on swój ideał w te stosunki przeszłości, których już dziś niepodobna do życia powołać. Pożytku całości państwa nie przyniosą również narodowościowe stronnictwa, wzajemnie ze sobą wojujące, do obrony partykularnych interesów zachęcające, nieustannie o wpływ i hegemonię się ubiegające. We wzajemnej zaciętej i namiętnej walce, stargają one swoje siły bez rezultatu, gdyż jedno stronnictwo nie przezwycięży drugiego, a potęga, która na czele Austryi stoi, zna tylko równouprawnionych obywateli państwa, nie zaś obywateli pierwszej i drugiej klasy. Na zupełny program partyi, który ma znaleść w ustawodawstwie swój wyraz, nie może wystarczyć narodowościowa idea, gdyż istnieje jeszcze cały szereg kwestyj ważnych, wobec których ustawodawstwo musi zająć pewne stanowisko, a które nie mają zgoła narodowościowego charakteru, i w których zarówno zagorzały Niemiec, jak zapalony Czech, wyłącznie tylko przekonaniem własnem kierować się może.

Równie i te stronnictwa, które na swoim sztandarze wypisują pewne prawno-państwowe godła, nie mają racyi bytu. Mowcy wydaje się rzeczą nielogiczną, mówić w Austryi o jakiemś stronnictwie wiernokonstytucyjnem dziś, gdy prawna zasada istniejącej konstytucyi przez nikogo nie została zakwestyonowaną.

A więc ani dzisiejszy liberalizm, ani idea narodowościowa, ani pewne prawno-państwowe zasady, nie zapanują politycznie nad szerokiemi warstwami ludności. Nie do tych stronnictw należy przyszłość. Tylko w pojmowaniu kwestyj ekonomicznych i w wynajdywaniu środków na uzdrowienie socyalnych chorób, leży podstawa dla utworzenia partyi przyszłości. Są to sprawy dość ważne, aby mogły równomyślących zjednoczyć; są to kwestye godne parlamentarnej trybuny wielkiego narodu i wznoszące się wysoko ponad te drobnostkowe zawiści i interesa, z powodu których dzisiejsze stronnictwa zapamiętałe staczają boje. Spokój panuje w Europie — kończy mowca — i głęboką potrzebą pokoju przejęte są kierujące koła. Oby ten czas nie przeminął bez skutku, lecz zużytkowanym został na rzecz prac pokojowych.

Wywody Walterskirchena przyjęło zgromadzenie grzmotem oklasków, a stowarzyszenie wyborcze uznało zawarte w nich myśli za swój program i wezwało mowcę, aby ubiegał się o mandat poselski.

Książę prymas Simor zaprzecza rozmaitym kombinacyom dziennikarskim, wysnutym mylnie z powodu jego ostatniej audyencyi u Cesarza. Wskutek zaproszenia radcy dworu Papaya, przybył Simor do zamku i miał posłuchanie u Cesarza. Kardynała odwiedzili następnie Tisza i inni ministrowie, lecz odwiedziny te nie miały szczególniejszego znaczenia politycznego. Jestto złośliwym wymysłem, iż kardynał opuścił szybko Peszt, aby demonstrując przeciw reformie Izby wyższej, nie być obecnym na balu dworskim. Kardynał przybył chory do Pesztu i potrzebował spoczynku. Ton i treść tego zaprzeczenia wskazują, iż chodzi o zaznaczenie, że pomiędzy rządem a prymasem niema żadnych różnic.

Sejm kroacki został odroczony. Zbierze się on znowu koło 10 kwietnia dla uchwalenia budżetu. Dłuższą sesyą odbędzie tenże Sejm dopiero w lecie i wtedy rozpocznie obrady nad reformą administracyi i nad nową ordynacyą wyborczą.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu pruskiego, przyszły na porządek dzienny wnioski rządowe o upaństwowienie kilku prywatnych kolei żelaznych. Ze strony wolnomyślnych oświadczono, że chociaż stronnictwo to było zasadniczo przeciwnem oddawaniu przedsiębiorstw w ręce rządowe, teraz jednak, kiedy zaprowadzenie systemu kolei rządowych stało się już w znacznej części faktem dokonanym, uważa stronnictwo, że spieszne dopełnienie sieci kolei państwowych jest korzystniejszem od powolnego, i dlatego sprzeciwiać się nie będzie wnioskom do tego zmierzającym. Skutkiem takiej deklaracyi stały się długie rozprawy zbytecznemi i wnioski przekazane zostały komisyi.

Bardziej ożywioną stała się dyskusya nad drugim punktem porządku dziennego, nad świeżo przedłożonym budżetem pruskim, zamykającym się, jak wiadomo, deficytem około 24 milionów marek wynoszącym, spowodowanym głównie potrzebą podwyższenia matrykularnych dodatków do skarbu Rzeszy, — dodatków, które jeszcze mogą zostać znacznie podwyższonemi, jeżli w parlamencie niemieckim uchwalone zostaną wszystkie wniesione przez rząd kredyty dodatkowe na utwierdzenie kolonialnych stosunków, na wojsko, marynarkę i inne coraz bardziej wzrastające potrzeby. Okoliczność ta podała deput. Rickertowi łatwą broń do zaczepienia rządu, któremu przypominał, jak to kiedyś przepowiadał, że brak względów należytej oszczędności w sprawach Rzeszy, spadnie niezadługo wielkim ciężarem na budżety poszczególnych krajów w skład Rzeszy wchodzących. Na tych wywodach opierał i teraz potrzebę unoszenia się względami wielkiej oszczędności we wszystkich kierunkach, i radził kreślić, co tylko można, w wydatkach obu budżetów, tak Rzeszy jak i Prus.

Parlamentowi niemieckiemu przedłożono nowy oddział księgi białej z dokumentami, tyczącemi się spraw kolonialnych. Odnoszą się one głównie do reklamacyi gruntów, nabytych przez Niemców na wyspie Ficzy, zajętej przez Anglików.

Stronnictwo socyalistów w parlamencie niemieckim okazało się bardzo nieczułem na względy, które im, w celu pozyskania ich głosów, nawet jeszcze w ostatniej swej mowie ks. Bismark okazywał. Na ostatniem swem posiedzeniu frakcyjnem postanowiło bowiem zwalczać wszelkiemi sposobami politykę kolonialną kanclerza i głosować przeciw wszystkim pozycyom budżetu, na cele kolonialne wstawionym.

Na postanowienie to wpłynęła prawdopodobnie obawa, aby ks. Bismark nie powziął myśli zakładania kolonij rolniczych i tam na podstawie nowej jakiej ustawy wyjątkowej nie zaczął wysyłać socyalistów.

W Londynie odbywały się konferencye między Granvillem a br. Münsterem, posłem niemieckim, później zaś z posłem austryackim i rosyjskim. — Domyślają się, że przy tej sposobności udzielone zostały rządowi angielskiemu odpowiedzi reszty mocarstw, z wyjątkiem Włoch, na dawną notę jego w sprawie uregulowania finansów egipskich. Hassan Fehmi basza był także u lorda Granvilla i odbył z nim długą naradę.

Tak Francya, jak i reszta mocarstw żądają podobno wspólnej ankiety w Egipcie, europejskiej kontroli nad finansami egipskiemi i neutralizacyi kanału suezkiego, tak, żeby czy wojna, czy pokój, okręty wszystkich państw mogły swobodnie przezeń przepływać. Reszta modyfikacyj nie różni się bardzo od projektu angielskiego. Opinia publiczna angielska nalega silnie, aby rząd nie uległ tym propozycyom; w kołach rządowych zdawało się dotąd panować odmienne zdanie.

W sprawie wyborów do senatu francuskiego, tyle zdaje się być pewnem, że w Paryżu wezmą górę radykalne żywioły nad umiarkowanemi dążnościami, przez rząd obecny wspieranemi. W jakim duchu wypadną wybory na prowincyi, trudno dotąd przewidzieć.

Wyjazd nuncyusza monsignora di Rende z Paryża dał powód do mniemania, że Ojciec św. chce zejść z drogi dotychczasowej polityki, tchnącej duchem pojednawczym. Mówią, że rozkaz wydany hr. Lefebure de Bahaine, posłowi francuskiemu w Watykanie, bawiącemu na urlopie, aby natychmiast wracał, pozostaje z tem w związku. Przedstawienia p. de Bahaine mają zapobiedz stanowczym decyzyom watykańskim, jakich się w kierunku mniej przyjaznym dla rządu francuskiego obawiają, *Figaro* utrzymywał bowiem, że z Rzymu ma przybyć nadzwyczajny poseł z zapytaniami kategorycznemi, czy Francya chce lojalnie wykonywać zawarty z Rzymem konkordat, czy nie?

Dzienniki angielskie zwracają uwagę na zamówienia szyn stalowych i znacznej liczby lokomotyw, poczynione przez rząd rosyjski dla kolei zakaspijskiej z Kizil-Arwat do Aschabadu. Budowa tej kolei ma się rozpocząć rychło z wiosną roku przyszłego i zostać ukończoną w jaknajkrótszym czasie. *Standard* zwraca uwagę Anglików na to, że za pomocą tej kolei będzie można niespodzianie przewieść znaczną armię rosyjską nad samą granicę afganistańską.

Przyczyna dymisyi Borelli Beya, reprezentanta rządu egipskiego w tak zwanej „kasie długów“, która prowadzi znany proces o przeniesienie pewnych sum na amortyzacyę długu przeznaczonych, do skarbu egipskiego. Ponieważ wyrok pierwszej instancyi skazał urzędników egipskich (od najwyższego do najniższego), którzy w przeniesieniu pomienionego funduszu udział wzięli, na zapłacenie tej sumy, rząd egipski dostarczył swemu reprezentantowi w *caisse des dettes* piśmiennych dowodów, że rząd egipski zmuszonym był to uczynić pod naciskiem Anglików. — Dowiedział się o tem sir Evelyn Baring i zmusił znów rząd egipski, żeby się reprezentanta swego zaparł, działanie jego, jako niezgodne z wolą rządu, przedstawił i kim innym go zastąpił. Ta jest właściwa przyczyna dymisyi, którą dotąd uzasadniano tylko ogólnikiem, że Borelli działał inaczej, niż opiewała jego instrukcya.

Zamysły włoskie silnego osadzenia się nad Morzem Czerwonem stwierdza wczorajszy telegram londyński, tyczący się portu Massauah, z którego jednak wynikać się zdaje, że Anglia wspiera tylko pozornie usiłowania włoskie, a zapobiega im pod firmą rządu egipskiego.

Już wczorajsze pierwsze poświąteczne posiedzenie Rady państwa wskazuje, że zakres jej czynności w ostatnim peryodzie istnienia znacznie się rozszerzył i obejmuje rzeczy niemałej wagi, jak to słusznie zapowiadał jeden z naszych korespondentów wiedeńskich, wybornie zawsze z tokiem spraw parlamentarnych obeznany.

Oczywiście *a tout seigneur honneur*, a takim jest prawdziwie męskie przedłożenie rządowe w sprawie anarchistycznych knowań socyalistów; przedłożenie nacechowane zarówno siłą, jak umiarkowaniem, przezornością i miarą. Jest w niem tak zawsze pożądane, głębokie poczucie odpowiedzialności władzy wobec społeczeństwa za jego bezpieczeństwo. Przedłożenie przytem świadczy o sumiennem i umiejętnem zbadaniu przedmiotu i obejmuje w skutku tego istotnie wszystko, co, jak świadczy doświadczenie, zasłonić może państwo, społeczność i obywateli przed zamachami strasznego, zawziętego i zawistnego spisku. Ma ono przytem tę wielką zaletę, że nie zamierza wcale ani rozwiązać groźnego zadania mechanicznemi środkami, ani zażegnać niebezpieczeństw wyższego rzędu, które ono w sobie zawiera, „w końcu oświadcza rząd najstanowczej, że zgoła to nie jest w jego intencyach występować przeciw jakimkolwiek dążnościom reformy, odnoszącym się do klas robotniczych, a obracającym się w granicach prawem zakreślonych.“

Ustawa chce zatem tylko uzbroić władzę w środki, które w jej zakresie działania mogą być skutecznemi, które pozwolą jej stworzyć materyalną zaporę przeciw materyalnym a brutalnym zamachom. Niektóre środki, które okazały się już skutecznemi na pewnym obszarze, wniesiona ustawa rozciąga do całego państwa, jako jedynie praktyczny sposób działania wobec uporczywości i coraz większej zuchwałości kosmopolitycznego spisku. Dołączona ustawa, dotycząca materyj eksplodujących, tak dalece była wskazaną od chwili, jak ich spisek używać począł, iż dziwić się można, że dopiero teraz rządy europejskie, po licznych już niestety zbrodniach i zrządzonych zniszczeniach, pomyślały o wprowadzeniu jej w życie. — Wobec rewolucyi, która od dynamitu się nazywa, niezbędną jest ustawa dynamitowa. Wszystko to jasne, loiczne i proste, a zaletą nowo wniesionej ustawy, zaletą, do której nie jesteśmy w Austryi przyzwyczajeni, jest wielka jasność, dokładność i niedwuznaczność. Ustawa wskazuje dobitnie nieprzyjaciela, z którym należy walkę stoczyć i wylicza dokładnie legalne sposoby walki.

Wniesienie tej ustawy, jest nowym dowodem nietylko rozumu stanu, ale i silnego stanowiska obecnego rządu; zaznacza ono granicę, po za którą kończy się jego łagodność, dobroduszność i pojednawczość, a tą granicą jest bezpieczeństwo państwa i społeczeństwa. Izba, a względnie większość jej, nie może lepiej zakończyć swej działalności, jak podając rządowi rękę w tej mierze; jak zaświadczając, że na niej w tym względzie rząd oprzeć się może bezwarunkowo.

Ale jak rząd, wnosząc tę ustawę, zrozumiał, że odpowiada tylko jednej części zadania, to jest uprawnionej obronie społeczeństwa, a ani obejmuje jego całości, ani go też wcale nie rozwiązuje — tak samo odczuć to winna większość i tem skwapliwiej przystąpić do załatwienia tych spraw, które już nie mechanicznej obrony społeczeństwa przed anarchistami dotyczą, ale które sięgają głębiej w kwestyę socyalną. Tak, jak się dziś przedstawia, jest ona niezawodnie dla naszej cywilizacyi do pewnego stopnia zagadką, a w takich razach niema nic pewniejszego, nic lepszego, jak szukać rozwiązania w podstawowych zasadach wiary, na której opiera się nasza cywilizacya, w chrześcijańskim pierwiastku miłosierdzia i miłości bliźniego.

W każdym razie, obierając tę drogę, społeczeństwo i państwo nowoczesne nie będą miały sobie nic do wyrzucenia, spełnią swój obowiązek, a jeżeli i to nie poskutkuje, nie na nich spadnie odpowiedzialność, że rozstrzygnięcie trzeba będzie pozostawić brutalnym faktom.

Dlatego to oddawna na podstawie tego przekonania przemawialiśmy za podjęciem przez obecny gabinet zadań socyalnych w duchu chrześcijańskim na drodze prawodawczej, a wymownie wspierał nas w tej mierze dawny nasz korespondent wiedeński *(A)*, którego wyborny i trafny sąd umieli zawsze oceniać czytelnicy *Czasu*. Obecnie, jak wiadomo, spoczywa w komisyi Rady państwa ważna w tym kierunku ustawa o zabezpieczeniu robotników w razie kalectwa, która ma stanowić pierwszy krok na drodze tej akcyi ustawodawczej.

Byłoby nader roztropnem, rozumnem i wielce pożądanem, gdyby większość, uchwalając wniesioną przez rząd ustawę przeciw anarchistom, jednocześnie uchwaliła owo zabezpieczenie, tym tylko sposobem dzieło stanowiłoby harmonijną całość, a większość pięknie ukoronowałaby kończący się peryod prawodawczy. Byłoby to godnem Koła polskiego, gdyby ono przyczyniło się do przyspieszenia i przeprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu robotników.

Prócz tych dwóch donioslych spraw, rząd postanowił nie zostawiać przyszłej Izbie załatwienia trudnej rzeczy o kolei północnej, wolał on, aby, że tak powiemy, dzisiejsza Rada państwa zgryzła jeszcze ten twardy orzech i z tego względu może miał słuszność.

Załatwienie tego przedmiotu dotyczy bardzo zbliska kraju naszego; kolej ta jest główną arteryą, łączącą nas z monarchią i Zachodem; względy ekonomiczne, rolnicze, finansowe są w tej mierze pierwszorzędnej ważności dla biednego kraju naszego. Tego żaden poseł, żaden obywatel zapoznawać nie może. Ale ta kolej i ewentualny o nią układ lub postanowienie w tym względzie dotyczą całości monarchii, interesów państwowych i rządowych — tego żaden człowiek dobrej wiary, zapoznawać nie może. Rozumne, roztropne postępowanie jest tu koniecznem, niezbędną doskonała znajomość przedmiotu i obliczenie wszystkich wchodzących w grę czynników. Teoryą czystą lub z góry postawionym aksyomatem, niepodobna się tu rządzić, jak to doskonale wyłuszczył w swej stanisławowskiej mowie poseł Biliński. Mniemamy, że najpraktyczniejszą, a może jedyną drogą wyjścia jest zupełne i szczere porozumienie się w tej mierze między rządem a większością, względnie Kołem polskiem, wiel-

---

POTOP

(21)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Gdy przybyli do Wodoktów, panna Aleksandra nie poznała go w pierwszej chwili, aż jej musiał nazwisko swoje powtórzyć. Wówczas powitała go uprzejmie, ale poważnie i z pewnym przymusem; on zaś wcale zręcznie przedstawił, bo choć żołnierz, nie dworak, długo jednak na różnych dworach przebywał i między ludźmi się ocierał. Skłonił się jej więc ze czcią wielką i rękę na sercu położywszy, tak mówił:

— Przybyłem tu o zdrowie wacpanny dobrodziejki się wywiedzieć, czyli od strachu jakiego szwanku nie poniosło, co powinienbym był na drugi dzień uczynić, ale nie chciałem się naprzykrzać.

— Bardzo to pięknie ze strony waszmości, że ocaliwszy mnie z takiej toni, jeszcześ mnie w pamięci zachował... Siadaj waszmość, boś mi wdzięcznym gościem.

— Moja mościa panno! — odpowiedział pan Michał. — Gdybym ja o wacpannie zapomniał, tedy nie byłbym godny tej łaski, jaką Bóg na mnie zesłał, pozwalając mi tak godną personę sekundować.

— Nie! jam to winna Bogu dziękować naprzód, a waszmości zaraz potem...

— Kiedy tak, to już dziękujmy oboje, bo ja o nic więcej Go nie proszę, jeno żebym i nadal mógł bronić wacpanny, ile razy będzie potrzeba.

To rzekłszy, pan Wołodyjowski ruszył woskowanemi wąsikami, które mu wyżej nosa sterczały, bo kontent był z siebie, że odrazu wszedł *in medias res* i swój sentyment jakoby na stole położył. Ona zaś siedziała zmieszana i milcząca, ale tak piękna jak dzień wiosenny. Słabe rumieńce wystąpiły jej na policzki, a oczy nakryła długiemi rzęsami, od których padały cienie na jagody.

— Dobry znak ta konfuzya... — pomyślał pan Wołodyjowski.

I odchrząknąwszy, mówił dalej:

— Wacpanna wiesz, żem ja po jej dziadku laudańskimi ludźmi dowodził?

— Wiem... — odpowiedziała Oleńka — dziaduś nieboszczyk sam na ostatnią wyprawę iść nie mógł, ale okrutnie był rad, słysząc, komu książę wojewoda wileński tę chorągiew oddał — i mówił, że zna wacpana z reputacyi, jako sławnego żołnierza.

— Tak-że to o mnie mówił?

— Sama słyszałam jak waści pod niebiosa wynosił, a potem laudańscy ludzie to samo po wyprawie czynili.

— Prosty ja żołnierz, nie godzien, żeby mnie wynoszono nietylko pod niebiosa, ale i wyżej od innych. Wszelako rad jestem, żem dla wacpanny nie zupełnie obcy, bo już nie pomyślisz, że ci nieznany i niepewny gość razem z deszczem ostatnim z chmur spadł. Milej to zawsze wiedzieć, z kim się ma do czynienia. Siła ludzi się włóczy, którzy się familiantami powiadają i w godności stroją, a Bóg wie, kim są, może często i nie szlachtą.

Pan Wołodyjowski umyślnie tak nakierował rozmowę, aby o sobie mógł powiedzieć, co zacz jest, jakoż Oleńka zaraz odrzekła:

— Wacpana o to nikt nie posądzi, bo i tu na Litwie jest szlachta tego samego imienia.

— Ale ci się Ossoryą pieczętują, a jam jest Korczak Wołodyjowski i my się z Węgier wywodzimy, od pewnego dworzanina Atylli, który dworzanin ścigany będąc od nieprzyjaciół, ślub Najświętszej Pannie uczynił, iż się z pogańskiej wiary na katolicką nawróci, jeśli z żywotem ujdzie. Tej obietnicy dotrzymał, gdy trzy rzeki szczęśliwie przebył, te same właśnie, które w herbie nosimy.

— To wacpan nie z tych stron rodem?

— Nie mościa panno. Ja z Ukrainy, z ruskich Wołodyjowskich i do tej pory mam tam wioszczynę, którą teraz nieprzyjaciel zajął, ale ja wojskowo od młodu służę, mniej dbając o substancyę, niż o despekta ojczyznie przez postronnych czynione. Służyłem od najmłodszych lat u wojewody ruskiego, naszego nieopłakanego księcia Jeremiasza, z którym też wszystkie wojny odprawowałem. Byłem i pod Machnówką i pod Konstantynowem i zbarazkie wytrzymywałem głody, a po Beresteckiej sam nasz pan miłościwy za głowę mnie ścisnął. Bóg mi świadek, mościa panno, że nie przyjechałem się tu chwalić, ale chcę, byś wacpanna wiedziała, żem nie łuszczybochenek żaden, który krzykiem nadrabia, a krwi żałuje, jeno że mi życie w uczciwej służbie zbiegło, w której się trochę sławy uszczknęło, a sumienia niczem nie zbrudziło... Tak mi Panie Boże dopomóż!... a oprócz tego mogą to i godni ludzie poświadczyć!

— Żeby to wszyscy byli do wacpana podobni! — westchnęła panna.

— Wacpannie pewnie na myśli stoi ów gwałtownik, który na nią bezbożną rękę śmiał podnieść.

Panna Aleksandra wbiła oczy w podłogę i nie odrzekła ani słowa.

— Ma on za swoje — mówił dalej pan Wołodyjowski — choć mi mówiono, że zdrów będzie, to jednak od kary się nie wywinie. Wszyscy zacni ludzie go potępili — i aż nadto, bo powiadają, że się z nieprzyjacielem związał, aby od niego posiłki otrzymać, co jest nieprawda, gdyż ci ludzie, z któremi wacpannę napadł, wcale nie od nieprzyjaciela pochodzą, jeno z gościńca nazbierani.

— Zkąd to wacpan wiesz? — spytała żywo panna, podnosząc na pana Wołodyjowskiego swoje niebieskie oczy.

— Od samych tych ludzi. Dziwny to człowiek, ów Kmicic, bo gdym mu sam zdradę przed pojedynkiem zadał, tedy nie zaprzeczył, chociaż niesłusznie go posądziłem. Pycha widać w nim djabelska.

— I wacpan to mówisz wszędy, że on nie zdrajca?

— Nie mówiłem, bom sam nie wiedział, ale teraz będę mówił. Toć nie godzi się, choćby na największego wroga takiego oszczerstwa rzucać.

Oczy panny Aleksandry spoczęły po raz wtóry na małym rycerzu z wyrazem sympatyi i wdzięczności.

— Z wacpana tak zacny człowiek, tak zacny, jak rzadko!...

Pan Wołodyjowski zaczął raz po razu ruszać wąsikami z ukontentowania.

— Do rzeczy Michałku!... — rzekł do siebie w myśli.

Poczem głośno do panny:

— Więcej wacpannie powiem!... Sposób pana Kmicica ganię, ale nie dziwię mu się, że się dobijał o wacpannę, przy którejby sama Wenus za dziewkę służyć mogła. Desperacya to go popchnęła do złego uczynku i pewnie raz jeszcze go popchnie, jeśli mu się sposobność nadarzy. Jakże to przy tak nadzwyczajnej urodzie sama i bez opieki zostaniesz? Więcej jest takich Kmiciców na świecie, więcej zapałów wzbudzisz, na więcej przygód cnotę swą narazisz. Bóg mi zesłał łaskę, iżem mógł cię uwolnić, ale już mnie trąby Gradywa wołają... Któż nad tobą będzie czuwał?... Moja mościa panno! posądzają żołnierzów o płochość, ale niesłusznie. I u mnie serce nie ze skały i obojętne na tyle wybornych wdzięków zostać nie mogło....

Tu pan Wołodyjowski upadł na oba kolana przed Oleńką.

— Moja mościa panno! — mówił, klęcząc. — Dziedziczyłem chorągiew po twoim dziadku, dozwólże mi i wnuczkę odziedziczyć. Zdaj mnie opiekę nad sobą, dozwól pokosztować słodkości wzajemnego afektu, weź mnie za stałego opiekuna, a będziesz i spokojna i bezpieczna, bo choć odjadę na wojnę, samo imię bronić cię będzie.

Panna zerwała się z krzesła i słuchała ze zdumieniem pana Wołodyjowskiego, a on tak jeszcze mówił dalej:

— Ubogim żołnierz, alem szlachcic i człek uczciwy, i na to ci przysięgam, że ni na mojej tarczy, ni na mojem sumieniu najmniejszej plamy nie znajdziesz. Grzeszę może pośpiechem, ale i to wyrozumiej, bo mnie ojczyzna woła, której dla ciebie nawet nie odstąpię.... Nie pocieszysz-że mnie? nie dodasz otuchy? nie rzekniesz dobrego słowa?

— Wacpan żądasz odemnie niepodobieństwa.... Na Boga! nie może to być! — odpowiedziała ze strachem Oleńka.

— Od twojej woli zależy..

— Właśnie dlatego, wręcz wacpanu odpowiadam: nie!

Tu panna zmarszczyła brwi.

— Mości panie! winnam ci wiele, nie zapieram. Żądaj, czego chcesz, wszystkom oddać gotowa, prócz ręki.

Pan Wołodyjowski wstał.

— Wacpanna mnie nie chcesz? hę?

— Nie... mogę!

— I to ostatnie słowo wacpanny?

— Ostatnie i nieodwołalne.

— A może jeno pośpiech wacpannie się nie podoba? dajże mnie nadzieję...

— Nie mogę, nie mogę.

— Niemasz tedy tu dla mnie szczęścia, jako go i gdzieindziej nie było. Moja mościa panno, nie ofiarujże mi zapłaty za usługę, bom nie po nią przyjechał, a żem ręki prosił, to nie za zapłatę,

ce interesowanem w rzeczy. Tylko wspólna poufna dyskusya, podjęta w chęci i zamiarze uwzględnienia uprawnionych interesów, może doprowadzić do pożądanego celu. Bezwzględność z jednej lub drugiej strony, mogłaby pociągnąć za sobą smutne następstwa. Rząd ze względów już nawet państwowych nie może zapoznawać interesów naszego kraju, będących tu w grze; Koło polskie zaś zbyt jest ciałem politycznie wykształconem, zbyt wielka ciąży na niem odpowiedzialność, aby mogło i chciało dać się tak tu, jak w innych sprawach, porwać atramentowemi bohaterstwami, któremi, zwłaszcza w tej kwestyi, popisywano się i wciąż jeszcze popisują się w tutejszem dziennikarstwie.

Wniesiona przez rząd, jak to łatwem było do przewidzenia, regulacya rzek galicyjskich jasno wskazuje, że przeprowadzenie jej w Izbie będzie głównem zadaniem Koła polskiego w tej ostatniej sesyi obecnej Rady państwa. Ze spraw krajowych, to najważniejszy obowiązek naszych posłów.

Obok regulacyi rzek, przypominamy usilnie, poza izbową wprawdzie, lecz wielce doniosłą sprawę taryfową i czujemy się upoważnieni do nalegania w imieniu kraju, aby wszelkie możliwe starania poczynione zostały, iżby ona poszła drogą, wskazaną pamiętną interpelacyą w Sejmie hr. Alfreda Potockiego i odpowiedzią Namiestnika Zaleskiego, odczytaną Izbie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 stycznia.

(*s*) Uzupełniając moje wczorajsze sprawozdanie o obiedzie dla p. Gorayskiego, zaznaczyć muszę, że przemówienie p. Marszałka, będące rodzajem programu przemysłowego, wywarło najlepsze i najkorzystniejsze wrażenie w szerokich kołach producentów naftowych, upatrujących w niem słusznie zapowiedź lepszej doli i gwarancyę pomyślniejszego rozwoju tej najważniejszej, a można prawie powiedzieć jedynej gałęzi przemysłu krajowego. Marszałek bowiem miał same słowa uznania i zachęty dla Towarzystwa naftowego, które wywiesiło na swoim sztandarze obronę przemysłu; to też Towarzystwo może być dumnem, że nie dając się ogarnąć ogólną apatyą, zrozumiało potęgę assocyacyi i zaprzęgło rozproszone dotąd siły do wspólnej a dodatniej pracy na polu leżącem dotąd odłogiem. Piękne były myśli, które rzucił Marszałek o konieczności wytworzenia u nas średniego stanu — *le tiers etat* — tak potrzebnego do harmonii socyalnej, a którego zupełny brak był jednym z powodów utraty naszego bytu państwowego. Wyraził także dostojny mowca uzasadnioną nadzieję, że kraj potrafi z czasem wyemancypować się z pod opieki zamorskich przedsiębiorców, własnemi siłami zdobędzie się na sporządzenie odpowiednich przyrządów i maszyn; równie jak tamte doskonałych. Na tej drodze czynione usiłowania mogą też niezawodnie rachować na opiekę, życzliwość i pomoc autonomicznej władzy.

Rok 1885 smutnie się zaczyna, zewsząd dochodzą wiadomości o śmierci — to też żałoba, która okrywa wiele domów, niemało utrudnia rozwój życia towarzyskiego. Z pola pracy publicznej schodzą ludzie zasłużeni i prawi. Śmierć Horodyskiego, tego serdecznego doradcy, przyjaciela i powiernika kilku znakomitych mężów stanu, dotknęła boleśnie tych zwłaszcza, co w bliskich żyjąc ze zmarłym stosunkach, mogli należycie ocenić jego prawość, zdrowy rozsądek, zmysł polityczny i pewność zasad. Lwów wyprawia dziś pogrzeb Drowi Żulińskiemu. — Jestto najwyższy zaszczyt, jakim miasto może nagrodzić zasługi zmarłego obywatela. Niegdyś Dietl był pochowany kosztem miasta Krakowa, a Szujski kosztem kraju. Obecnie dają się słyszeć bardzo poważne zdania, że w tym wypadku zasługi nie zupełnie odpowiadają nagrodzie. Brak miary i tutaj się objawił. Żuliński był filantropem w pięknem tego słowa znaczeniu, najlepszym patryotą, człowiekiem wielkiej zacności charakteru, ale te wszystkie zalety nie usprawiedliwiają jeszcze postanowień reprezentacyi stolicy. Dlatego też w kompetentnem miejscu myśl ta znalazła należytą odprawę.

Wczoraj odbyła się rada nadzorcza banku krajowego.

Przedstawiona po raz pierwszy sztuka Kościelskiego p. t. *Dwie miłości*, nie doznała dobrego przyjęcia ze strony publiczności i krytyki, bo zawiera ona wiele scen wstrętnych, obrachowanych jedynie na efekt teatralny. Rzeczywisty talent autora został tym razem źle użyty.

Wiedeń 19 stycznia.

⊙ Przesilenie gabinetowe częściowe, przesilenie gabinetowe ogólne, zbliżenie się prawego skrzydła opozycyi (Chlumetzky) do hrabiego Taaffego, albo *vice versa*; są to wszystko płody wyobraźni, albo naiwne manewra opozycyjne i wyborcze. Wylęgają się one podczas feryj parlamentarnych i zajmują się niemi pewne dzienniki, aż do pierwszego posiedzenia Izby. Jutro już nikt o nich nie wspomni, lecz oczywista, musiały się znaleść polskie dzienniki, które te kaczki kolportowały. Same wieści latają także całemi stadami, są to przedsłanniki epoki wyborów. Demokraci i antisemici, *deutscher Verein*, który jest *ganz national, a halb antisemitisch*, objawiają już nerwową ruchliwość. Z lewicy ma się już na pewno ogłosić *deutscher Club*, niby pod presyą wyborców. Dalej słychać, że kluby Hohenwarta i Coroniniego mają ucierpieć, przez wytworzenie się dwóch nowych klubów południowo-słowiańskiego i włoskiego.

Co do pierwszej seryi plotek, odnoszących się do gabinetu, niepodobna ich na seryo traktować i zbijać. Kto cokolwiek zna stosunki, wie, że niema najmniejszego powodu do jakichkolwiek zmian, nie już pomimo, ale właśnie także i z powodu bliskich wyborów.

Co do drugiej seryi, odnoszącej się do grupowania klubów, czy stronnictw, niezdaje mi się również, żeby podczas ostatniej sesyi mogły jakie zmiany zajść. Lewicy firmą i forsą jedyną jest to, że jest zjednoczona i to będzie jej sztandarem wyborczym, tylko przybędą nowe hasła niektórych oddziałów ochotniczych *ad usum* walki wyborczej. Tem większy interes ma w tem prawica, żeby jej solidarność i większość nie została naruszoną, przeciwnie, żeby się skończyła kadencya pod wrażeniem tej solidarności interesów.

Ostatnia sesya będzie, zdaje się, bardzo ożywioną i interesującą. Opozycya niewątpliwie będzie się starała *zum Fenster hinaus* jak najwięcej bruździć; rząd przygotował do załatwienia podobno 10 czy 12 jeszcze przedłożeń, między któremi jest projekt układu z koleją północną i specyalne przepisy postępowania względem agitacyi i niebezpieczeństw socyalistycznych i anarchicznych. Jeżeli ta sesya ma być istotnie ostatnią, trwać tylko do świąt wielkanocnych, to Izba będzie mieć mnóstwo roboty; nie obejdzie się bez sesyj wieczornych i będzie musiał prezes nadzwyczajnie się obliczać z czasem przy układaniu porządku dziennego, bardzo surowo regulaminu przestrzegać, a większość musi mu być w tem pomocną.

Jako symptom akcyi wyborczej należy uważać urządzony na dzisiaj wieczór wykład br. Walterskirchena o politycznych, narodowych i socyalnych stronnictwach w Austryi. Zajmuje się tem *Wiener Wählerverein*, który jest spadkobiercą *Volkspartei* Fischhoffa. Byłoby nader pożądanem, żeby bar. Walterskirchen, wygryziony przez lewicę wstąpił na nowo do życia publicznego. Zapowiedziany wykład obudza wielkie zaciekawienie. Dla uniknienia skandalów składać się będzie auditorium tylko z proszonych gości, lubo i tak będzie sala przepełnioną. Będzie to zajmujący prolog do jutrzejszego pierwszego posiedzenia Izby.

Wiedeń 20 stycznia.

⊙ Dwa wypadki dają dzisiaj do myślenia i rzucają światło na przyszłą akcyę wyborczą i przyszły skład Izby.

Zgromadzenie wyborców i wystąpienie barona Walterskirchen dały sposobność do położenia ręki na pulsie ludności Wiednia. Sala była nabita publicznością, złożoną w jednej trzeciej z inteligencyi, w dwóch trzecich z średniego mieszczaństwa. Największe brawo, a nawet entuzyazm wywoływały ustępy, ktore były krytyką bezpłodności i przeżycia t. z. liberalnej *Verfassungs-partei*. Bar. Walterskirchen nie wystąpił z pozytywnym, politycznym programem, ale miał popularny wykład na temata polityczne. Jest to niejako prolog — w którym atoli główne rysy programu politycznego i wyznania wiary politycznej, aktualniej są już zawarte. Tak je też przyjęło zgromadzenie, ogłaszając ten wykład jako program nowego stronnictwa, które ma grupować koło siebie *Wiener Wählerverein*. Program ten jest przeważnie historyczno-krytyczny.

Liberalizm oddał usługi jako negacya starego porządku. Odkąd jednak uzyskane zostały swobody obywatelskie, stracił swoją racyę, niema co negować, a skamieniał w swoich doktrynach — które tak samo są przeżyte, bez zastosowania do zmienionych stosunków, jak również i tezy jego z zakresu ekonomicznego, n. p. doktryna *laissez aller*. Wolna konkurencya jest frazesem, gdyż nigdy nie była i nie jest dla wszystkich dostępną. Konserwatyzm, o ileby chciał przywrócić dawne stosunki, byłby chimerą, lecz on przeciwnie sam używa praw i ustaw przez liberalizm wywalczonych. Zadania narodowe lub prawnopolityczne, nie mogą wypełniać dzisiaj programu stronnictwa, któreby chciało stać na wysokości czasu. Wobec zasady równouprawnienia, która powinna być co rychlej przeprowadzoną, podziały owe ustać powinny, a cała działalność stronnictw i państwa powinna się zwrócić do wielkich zadań czasu: usunięcia społecznej nędzy i reform ekonomicznych, do czego dążyć należy, choćby z ofiarami ze strony klas posiadających. Inaczej grozi cywilizacyi zniszczenie, jak niegdyś przez dzikie hordy, tak teraz przez proletaryat, który już w komunie paryskiej pokazał, do czego jest zdolny.

Na tem tle zakreślił mowca kilka postulatów zasadniczych, dodatnich. Program ten zatem obala jako przeżytą, całą dzisiejszą opozycyę, niemniej jak i narodowe zacietrzewianie się *der Jungen* w stronnictwie niemieckiego *Vereinu*, a zarazem i konfesyjne podjudzanie, a wychodząc ze stanowiska pokoju na podstawie zadowolenia narodowości, rozwija sztandar reform socyalnych i ekonomicznych, które, o ile są konserwatywne, gdyż mają zabezpieczyć cywilizacyę, o tyle są postępowe, gdyż mają się liczyć z nowemi prądami, uwzględniać zawarte w nich sprawiedliwe żądania. Wykład zawiera wiele rzeczy znanych, wiele ogólników i znaczną dozę idealizmu, który koliduje często z wymaganiami polityki i taktyki. Ale bo też to był wykład popularny, dla propagandy, po którym mają nastąpić kroki dalsze, a między niemi kandydacka mowa, do której już bar. Walterskirchen wezwano. Nie ulega wątpliwości, że program ten ma potemu warunki, żeby zyskiwał zwolenników coraz więcej. Zapewne też i kierunek nowego stronnictwa wytworzy nowych odpowiednich ludzi, którzy obejmą ster jego. Dotąd ster ten znajduje się w ręku ludzi uczciwych, ale bez znaczenia i talentu. Wystąpienie bar. Walterskirchen podniosło znacznie widoki stronnictwa, gdyż jest to człowiek o naturze nader szlachetnej, zdolnej do idealizmu, wysoko wykształcony. Dzisiaj już zapewniają, że zostanie on wybrany na przedmieściu Josefstadt, przeciw kandydatowi opozycyi, a w takim razie zapewne będzie grać wybitną rolę w przyszłej Izbie.

Rada Państwa.

Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj znowu swoje posiedzenia. Ze strony rządu wpłynęły liczne przedłożenia, z których dwa skierowane są przeciw dążnościom anarchistycznym. Wczorajszy telegram prywatny zawierał bardzo obszerne streszczenie tych przedłożeń. Do przedłożeń natury ekonomicznej należy przedewszystkiem nowa ugoda z koleją Północną, tudzież projekt do ustawy o regulacyi rzek galicyjskich. Telegram zamieszczony w *Gaz. Lwowskiej* donosi, iż, według tego projektu, na regulacyę pięciu spławnych rzek, znajdujących się pod opieką rządu, zamiast dotychczasowych corocznych dotacyj, których wysokość była rozmaitą, zostaje wyznaczoną w budżecie nadzwyczajnym stała roczna kwota pół miliona złr. na przeciąg lat piętnastu. Natomiast na regulacyę rzek pomniejszych i potoków górskich zezwolono z kasy państwowej kwotę 7,980,000 złr., płynną w ciągu lat 15, pod warunkiem jednakże, jeśli kraj przeznaczy na ten cel 5,320,000 złr.

Treść zaś przedłożenia rządowego w sprawie nowej ugody z koleją północną podają dzienniki wiedeńskie w następujący sposób:

Nowa koncessya nie będzie udzieloną, jak miało być podług dawniejszej umowy na lat 80, tylko ma się kończyć w r. 1940. Do tego czasu mają być umorzone pryorytety kolei północnej, a cała sieć kolejowa oddana państwu bez wszelkiego wynagrodzenia. Ponieważ jednak wydana poprzednio koncessya na kolej morawsko-szląską trwać miała do r. 1965 i amortyzacya jej pryorytetów stosownie do tego jest urządzoną, kolej północna płacić będzie rządowi corocznie aż do r. 1940 po 80.000 złr. rocznie. Nagromadzony w ten sposób fundusz wystarczy podług obliczenia na oprocentowanie i umorzenie pozostałych jeszcze w tym roku pryorytetów kolei morawsko-szląskiej, których dalsze umarzanie rząd na siebie przyjmie.

Rząd zastrzega sobie prawo ustanawiania taryf, jednakże taryfy, jakie obowiązywać będą na kolejach zachodnich państwowych, stanowić będą granicę maksymalną, do jakiej rząd taryfę kolei północnej zniżać może. Ona sama może ją zniżać bardziej jeszcze, jeśliby to za korzystne dla siebie uznała. Prawo zniżania przez rząd taryfy kolei północnej do pomienionej granicy, ograniczone jest jeszcze jednak innym warunkiem. Zniżanie taryfy ustać musi, jeśli zysk czysty kolei spadnie na 112 złr. od akcyi na 1050 złr. spełna wpłaconej.

Do taryfy od węgli, zniżonej przez rząd nie wolno doliczać żadnych dopłat za transport na kolei górniczej od kopalni do stacyi kolejowej prowadzącej.

Reszta punktów nowej ugody ma się zgadzać z postanowieniami dawnej ugody, z wyjątkiem prawa peażowego, zastrzeżonego dawniej dla kolei państwowych, o którem w obecnej ugodzie niema wzmianki.

Ugoda ta będzie dopiero wtenczas prawomocną, jeśli ją przyjmie Rada państwa i ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei północnej. Uchwała Rady państwa, zatwierdzająca ją, będzie więc tylko miała znaczenie upoważnienia rządu do ostatecznego układania się na tej podstawie z koleją północną.

Zanim Izba przystąpiła wczoraj do załatwienia porządku dziennego, poświęcił prezes Dr Smolka następujące wspomnienie pamięci zmarłego posła Horodyskiego:

„Przystępuję do spełnienia bolesnego obowiązku, zawiadamiając Wysoką Izbę o śmierci kolegi naszego Tomasza Horodyskiego (posłowie powstają z miejsc), która nas deputowanych z Galicyi, bliższych zmarłemu i znających dokładnie świetne jego przymioty, głęboko dotyka. Znaliśmy mianowicie jego wzorowe życie prywatne bez skazy i nagany, jako źródło czci powszechnej, której już długo wprzód używał, zanim wstąpił w zawód publiczny. Znaliśmy go jako prawdziwego dobroczyńcę ludu w jego dobrach, jako mądrego i życzliwego doradcę i opiekuna wszystkich, co od niego żądali rady lub pomocy. Znaliśmy go jako męża, który najszczytniejsze i najpiękniejsze przymioty serca i umysłu łączył z prawdziwie rzadką skromnością i bezinteresownością. Ale i wy Panowie! znaliście go jako długoletniego członka tej Wysokiej Izby, który, jakkolwiek w latach ostatnich z nadwątlonem już zdrowiem, prac Izby, mianowicie w komisyach, energicznie i sumiennie dopełniał. Cześć więc jego pamięci. I wy ją Panowie szanujecie, kiedy właśnie powstaliście z miejsc waszych, aby się przyłączyć do najgłębszego współczucia, jakiemu dałem wyraz. Pozwólcie przeto, aby ta zaszczytna dla pamięci zmarłego manifestacya, w protokóle dzisiejszego posiedzenia zapisaną była.“

Następnie przystępując do porządku dziennego, rozpoczyna Izba w pierwszem czytaniu obrady nad wnioskiem o zmianie ordynacyi wyborczej w tym duchu, aby przedmieściom wiedeńskim Sechshaus i Hernals przyznanem zostało prawo bezpośredniego wyboru do Rady państwa. Wniosek ten uzasadnia obszernie dep. Fryderyk Suess, wskazując na rozwój tych przedmieść, na znaczną liczbę ich mieszkańców, tudzież na ich siłę podatkową. — W dyskusyi nad tym przedmiotem zabrali krótko głos Exner, Fürnkranz, Zeithammer, Ruf, a w końcu poświęcił mu obszerniejszą mowę Dr Fanderlik. Uważa on za fakt pocieszający i znaczący, że dziś po raz pierwszy z szeregów lewicy wypłynął wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej. Niemiecko-liberalna partya mimo ułożonej z wielkim sprytem ordynacyi wyborczej, nie zdołała utrzymać swej sztucznie zdobytej większości. Krzyczącym niesprawiedliwościom ordynacyi wyborczej na Morawie nie zaradzono; życzeniu zaś opozycyi co do zmiany ordynacyi wyborczej rząd gotów zaraz zadość uczynić. Jestto illustracya do rzekomego faworyzowania prawicy, czego dalszym dowodem jest unieważnienie wyborów do Izby handlowej berneńskiej. Mowca nie przestanie domagać się zmiany ordynacyi wyborczej dla Morawy, a w przekonaniu, że się w tej mierze Wiedniowi także dzieje krzywda, będzie głosował za wnioskiem Suessa. Wniosek ten odesłano do istniejącej już komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Chlumeckiego w sprawie uwolnienia kas chorych robotników i inwalidów, tudzież stowarzyszeń pensyjnych od podatku zarobkowego i dochodowego. Wniosek ten, po przemówieniu Chlumeckiego, został odesłany do komisyi podatkowej; poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia.

— **Sprawozdanie** z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej odłożyć musimy do jutra, z powodu braku miejsca. Na wczorajszem posiedzeniu ukończone już zostały obrady nad budżetem miejskim. Na dwóch więc posiedzeniach budżet załatwionym został, gdy dawniej zajmował 10 przynajmniej posiedzeń.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. X. Kaspra Borowskiego, biskupa płockiego, odprawi jutro o godz. 10ej w kościele N. Panny Maryi X. Biskup krakowski.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Stanisława hr. Potockiego odprawiło się dziś o godzinie 10ej rano w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Tadeusza Żulińskiego, doktora Medycyny, patryoty i obywatela, zmarłego we Lwowie, odprawi się we czwartek d. 22 b. m. o godzinie 10ej rano w kościele XX. Pijarów, na które to nabożeństwo Zgromadzenie XX. Pijarów zaprasza znajomych, przyjaciół, kolegów z Uniwersytetu i z r. 1863.

— **Dr Tadeusz Zuliński**, zmarły we Lwowie, urodził się w Krakowie w 1839 r. i nauki początkowe tu pobierał, szkoły zaś średnie kończył w Warszawie, a studya uniwersyteckie odbywał w Pradze i w Krakowie, gdzie uzyskał stopień doktora medycyny i był asystentem przy katedrze fizyologii. Biorąc czynny udział w powstaniu 1863 r., dostał się do więzienia austryackiego i dopiero amnestya 1865 r. przywróciła mu wolność. Wtedy udał się do Paryża i do kraju powrócił dopiero po kampanii francusko-pruskiej. Zmarły zostawił po sobie kilka prac naukowych i pracował w pismach literackich lwowskich, a ostatniemi czasy redagował *Przewodnik Gimnastyczny*. Nie te jednakże literackie prace stanowią główne pole zasługi zmarłego, ale jego filantropijna działalność. Jako lekarz postanowił nigdy nie czerpać dochodu z porady lekarskiej, pojmując zawód lekarza jako wzniosłą misyę, a chociaż w pojęciu tem była przesada, to przecież trzeba przyznać niezmierną stałość zasad człowiekowi bardzo skromnych funduszów, który takiej zasadzie całe życie dochowywa wierności. Uczynny dla wszystkich, szczery przyjaciel, zawsze oddany na usługi bliźnich, gruntownie religijny i gorący patryota, jak cała rodzina, był przez wszystkich kochany i szanowany. Przeciwnicy polityczni cenili w nim także wysoko nieposполity charakter i gruntowne cnoty domowe.

— **Prezydyum krakowskiej Izby** handlowo-przemysłowej wystosowało pod dniem 6 grudnia r. z. przedstawienie do jeneralnej Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu, wykazując brak dostatecznej ilości wagonów, zwłaszcza towarowych, przestarzałą konstrukcyę i wadliwe urządzenia wagonów osobowych, niedostateczne ich ogrzewanie i oświetlanie, niepraktyczny rozkład jazdy i wiele pomniejszych niedostatków i braków, a w szczególności także i niedojeżdżanie pociągów kolei transwersalnej do Krakowa. Na przedstawienie to, w tych dniach nadeszła odpowiedź. W reskrypcie tym z dnia 9 stycznia br. L. 64 wyjaśnia Prezydent jeneralnej dyrekcyi, że jeszcze przed otworzeniem galic. kolei transwersalnej zarządził w celu uzupełnienia własnego parku wagonów, wynajęcie 150 krytych wagonów towarowych, a gdy ruch przewyższył oczekiwania, zarządził powiększenie parku wagonowego o dalszych 250 wagonów, powziętych z zachodnio-austryackiej sieci kolei państwowych. Co do rozkładu jazdy, nadmienia jeneralna dyrekcya, że stan budowy nowej kolei nie dozwalał urządzenia pociągów spieszniej kursujących, zapowiada jednak, że z dniem 15 lutego b. r. zaprowadzonym będzie nowy plan jazdy, obejmujący także pociągi o większej szybkości ruchu i uwzględniający życzenia publiczności w przedmiocie połączeń z pociągami innych kolei. W końcu wspomina jeneralna dyrekcya o doprowadzaniu pociągów kolei transwersalnej do stacyi krakowskiej kolei północnej ces. Ferdynanda, w którym to względzie jeszcze w październiku r. z. ówczesny Prezydent miasta Dr Weigel, prezydentowi dyrekcyi kolei p. bar. Czedikowi podczas jego pobytu w Krakowie, ustne czynił przedstawienia. Obecnie rokowania prowadzone z koleją północną i galic. Karola Ludwika są już na ukończeniu i zdaniem jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, pożądane doprowadzanie pociągów kolei transwersalnej do Krakowa niebawem urzeczywistnionem będzie.

— **Z Krakowa.** Kartki żałobne, rozlepione, wzywające dziś na nabożeństwo do Dominikanów, przypominały nam śmierć zacnego człowieka, Stanisława Potockiego z Rymanowa. Jednocześnie na wencie dla ubogich, uorganizowanej przez Towarzystwo świętego Wincentego a Paulo w sali redutowej okazał się napis „Rymanów“ także w żałobnej obwódce nad stołem zapełnionym prześlicznemi wyrobami krajowemi koronek, terracoty, drewnianych rzeźb. Powitaliśmy ten stolik z rozrzewnieniem! Żyje więc Rymanów, mimo ciosów które nań padły, żyje więc myśl i praca Stanisława Potockiego wspierania, podnoszenia przemysłu włościańskiego! O niech żyje pamięć tych, co się wcieliła w pracę szlachetną i piękną; niech żyją ci co w żałobie po nich umieją rąk nie opuszczać, ale mężnie ciągną dalej rozpoczęte dzieło. Rymanów dodał do swego dotychczasowego zakresu wydział figur z terracotty, a wszystkie na motywach religijnych i polskich. Wydział ten otwarty zaledwo od paru miesięcy przedstawia się na wencie wcale obiecująco.— Trzeba pamiętać, że to nie szkoła artystyczna ale przemysłowa, więc wybaczyć można szczególniej w początkach niektóre niedoskonałości, gdyż i tu przy dobrej woli postępu się spodziewać można. Figury religijne tanie do stawiania na wsi nad drogami, dotąd tylko z zagranicy sprowadzać było można, myślimy, że Towarzystwo św. Łukasza i wszyscy kupcy którzy figury religijne sprowadzają, stale będą Rymanów zasilać obstalunkami, oraz że panowie architekci także tu czerpać będą sowicie. Modele i okazy zawsze widzieć można w Krakowie na Wolskiej ulicy Nr 15 na dole u p. Piątkiewicza. Wreszcie obstalunki zawsze przesłać można pod adresem: Dyrekcya Szkoły rzeźbiarskiej . Rymanów stacyc kolei transwersalnej.

— **Losowanie obrazów.** W niedzielę 25go b. m. o godzinie 12ej odbędzie się w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Sukiennicach 30-te losowanie zakupionych na ten cel z funduszów za r. 1884 przez Dyrekcyę dzieł sztuki, mianowicie: 71 obrazów olejnych wartości 12 860 złr., 11 akwarell wart. 1148 złr., 3 rysunki wart. 130 złr., 15 rzeźb wart. 1920 złr., 33 różnych albumów i rycin wart. 345 złr., 1 malowidło na porcelanie wart. 27 złr. Ogółem 134 losów wart. 16,430 złr.

— **X. Władysław Paczygowski**, penitencyarz przy kościele N. Maryi Panny, zmarł tu d. 21 b. m., przeżywszy lat 49, z których 25 w stanie kapłańskim. X. Paczygowski pełnił przedtem obowiązki wikarego w parafii WW. Świętych w Krakowie, gdzie potrafił sobie zjednać powszechną miłość i szacunek. Był także katechetą w kilku tutejszych szkołach. Pogrzeb odbędzie się d. 22 b. m.

— **Hipolit Zajączkowski**, emerytowany komisarz Magistratu m. Krakowa, urodzony d. 13go sierpnia 1814 r., zmarł d. 20 b. m. Pogrzeb odbędzie się d. 22 b. m. Zmarły, czy to jako urzędnik, czy jako emeryt cieszył się ogólną sympatyą z powodu swego prawego charakteru.

— **Otrzymujemy** od zarządu Towarzystwa rolniczego następujące pismo: „Treść pisma Prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie, p. Stanisława Jędrzejowicza, umieszczonego w Nrze 14 *Czasu* z d. 18 stycznia r. b., mogłaby dać powód do mylnych mniemań, prosimy zatem o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Na mocy uchwały Zgromadzenia ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego, w d. 29 marca 1883 r. powziętej, *Tygodnik rolniczy* jest organem Towarzystwa rolniczego, Komitet zaś redakcyjny jest częścią Komitetu centralnego, z czego też wypływa i solidarna odpowiedzialność wszystkich członków Komitetu.“

— **Przedsiębiorstwo pogrzebowe miejskie.** Jeden z radców miejskich uczynił przed niejakim czasem wniosek, ażeby Magistrat rozpatrzył sprawę założenia przedsiębiorstwa pogrzebowego miejskiego, jakie istnieją oddawna w innych miastach, w szczególności w Warszawie, a które są prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzi niezamożnych. O ile nam wiadomo, Magistrat zniósł się z Prezydentem m. Warszawy, gdzie taki zakład istnieje na wielką skalę i powodzi się dobrze, przynosząc czyste zyski. Magistrat warszawski bardzo uprzejmie dał potrzebne wyjaśnienia i wskazówki, na podstawie których wypracowaniem projektu przedsiębiorstwa pogrzebowego dla naszego miasta zajmie się Wydział prawniczy Magistratu. Dodać możemy, że miastu nie chodzi o ciągnienie zysków, lecz pragnie ono przyjść w pomoc biednym, ceny więc będą tak ustanowione, by tylko koszta pokrywały. Nie ucierpią więc na tem dotychczasowi przedsiębiorcy, tej klienteli bowiem, na którą obliczone będzie przedsiębiorstwo miejskie, oni nie mają i mieć nie mogą.

— **Ruch ludności w Krakowie.** Między 4 a 10 stycznia zawarto 7 małżeństw katolickich, 2 izraelickie. Urodziło się chłopców 16, dziewcząt 13 katolickich, izraelickich dziewcząt 3, z katolików chłopców 3, dziewcząt 7 nieślubnych, z izraelitów chłopców 7, dziewcząt 2 nieślubnych; z katolików chłopiec 1 ślub., nieżywo urodzony. Razem zameldowano urodzin 52. Nad 3 miesiące życia zmarło chłopiec 1, dziewcząt 2; od 3 do 6 miesięcy dziewczyna 1; od 6 do 12 miesięcy dziewczyna 1; od roku do 2 lat chłopiec 1, dziewcząt 2; od 2 do 5 lat chłopiec 1, dziewczyna 1; od 10 do 20 lat chłopców 3, dziewczyna 1; od 20—30 lat 2 m., 6 k.; od 30—40 lat 2 m., 5 k.; od 40—50 lat 3 m.; od 50—60 lat 3 k.; nad 60 lat 8 m., 4 k. Ogółem wypadków śmierci 47. Według chorób zmarło na odrę 1, z płonicy 2, na krztusiec 2, na dur brzuszny 3, na czerwonkę 1, z gorączki połogowej 2, z choroby zakaźnej 1, na gruźlicę 9, na zapalenie płuc 8, na chorobę narządu oddechowego 1, na nieżyt żołądka i jelit 1, śmiercią przypadkową 1, z innych przyczyn 15.

— **Z pod Jarosławia** 18 stycznia. Jeżeli są u nas miasta, którym zarzucić można nieporządek, to niezawodnie na ten zarzut zasługuje Jarosław. Podobne wrażenie odnosi zaraz na wstępie przybywający koleją żelazną. Przy okazałym dworcu stoi na usługi publiczności zaledwo jeden fiakier z powozem i kilka wózków. Jeżeli przybędzie większa ilość podróżnych, jak to było podczas świąt Bożego Narodzenia, robi się nieopisany zamęt, wszyscy cisną się do wózków i zdobywają je przebojem wśród ciemności zaledwo gdzieniegdzie rozjaśnionych migocącemi latarniami. Gdy się już zdobyło wózek, wpada on w kałużę, w której, jak twierdził woźnica, i gościa wywrócić i konia utopić można. Wszystko to działo się o kilkanaście kroków od dworca. W mieście samem nie większy panuje porządek, a szczególnie pod względem bezpieczeństwa. Nikt, jak tu mówią, nie troszczy się

---

jeno po dobrej woli. Gdybyś mi rzekła, że ją oddajesz, bo musisz, to takżebym nie przyjął. Jak niema woli, to niema i doli. Wzgardziłaś mną... bodaj ci się nikt gorszy nie trafił. Wychodzę z tego domu, jak i wszedłem... jeno że nie powrócę więcej. Za nic mnie tu mają. Niech i tak będzie. Bądźże szczęśliwa choćby z tym samym Kmicicem, boś może właśnie o to gniewna, żem między was szablę włożył. Kiedy on ci lepszy, toś ty istotnie nie dla mnie.

Oleńka chwyciła się rękoma za skronie i powtórzyła kilkakrotnie:

— Boże, Boże, Boże!

Ale ta jej boleść nie przejednała pana Wołodyjowskiego, który, skłoniwszy się, wyszedł zły i gniewny; poczem zaraz siadł na koń i odjechał.

— Noga moja więcej tam nie postoi — rzekł głośno.

Pachołek Szyruć, jadący z tyłu, przysunął się zaraz.

— Co wasza mość mówi?

— Głupiś! — odpowiedział pan Wołodyjowski.

— To już mnie wasza mość powiedział, jakeśmy w tamtę stronę jechali.

Nastało milczenie; poczem pan Michał znowu mruczeć począł:

— Niewdzięcznością mnie tam nakarmiono.... Wzgardą za afekt zapłacono... Przyjdzie chyba do śmierci w kawalerstwie służyć. Tak już napisano. Jechałże sęk taki los!.. Co rusz, to rekuza... Niemasz sprawiedliwości na tym świecie!... Co ona sobie przeciw mnie upatrzyła?

Tu pan Wołodyjowski zmarszczył brwi i począł silnie pracować głową; nagle uderzył się dłonią po nodze.

— Wiem już! — zakrzyknął — ona tamtego jeszcze miłuje... nie może inaczej być.

Ale ta uwaga nie rozjaśniła mu twarzy.

— Tem ci też gorzej dla mnie — pomyślał po chwili — bo jeśli ona go po tem wszystkiem jeszcze miłuje, to i nie przestanie go miłować. Co miał uczynić najgorszego, to już uczynił. Na wojnę ruszy, sławy nabędzie, reputacyę poprawi.... I nie przystoi mu w tem przeszkadzać... raczej trzeba dopomódz, bo to dla ojczyzny korzyść.... Ot, co jest! żołnierz on dobry... ale czem ją tak skaptował? kto zgadnie.... Inni mają już takowe szczęście, że byle na niewiastę spojrzał, ta i w ogień za nim gotowa... Żeby tak wiedzieć, czem się to dzieje, albo jakowego inkluza dostać, możeby i człowiek co wskórał. Zasługą do niczego z białogłową nie dojdziesz!... Dobrze powiedział pan Zagłoba, że liszka a niewiasta to najzdradliwsze stworzenia na świecie. A tak i żal mi, że wszystko przepadło! Okrutnie to gładka podwika, i cnotliwa, jak powiadają. Ambitne to widać, jak licho... Kto to wie, czy ona za niego pójdzie, chociaż go miłuje, bo ją ciężko zawiódł i obraził.. Przecie on mógł spokojnie do niej dojść, a wolał się warcholić... Gotowa się całkiem wyrzec i zamążpójścia i dzieci... Mnie ciężko, ale i jej niebodze może jeszcze ciężej...

Tu pan Wołodyjowski rozczulił się nad dolą Oleńki, i począł głową kręcić, ustami cmokać, wreszcie rzekł:

— Niech jej tam Bóg sekunduje! nie mam do niej urazy! Nie pierwsza to dla mnie rekuza, a dla niej pierwsza boleść. Niebożątko ledwie zipie od trosków, jeszczem jej oczy wykłuł tym Kmicicem i do reszty żółcią napoił. Nie godziło mi się tego czynić, i naprawić wypada. Bodaj mnie kule biły, bom po grubijańsku postąpił. Napiszę do niej list, żeby odpuściła, a potem w czem będę mógł, to i pomogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

o to, aby sikawki podczas mrozów nie zamarzały, stając się przez to nie do użycia w razie pożarów, które się w mieście wydarzają.

— **Bal Polski** pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika odbędzie się, jak już donieśliśmy, we wtorek 3 lutego b. r. w salach towarzystwa muzycznego w Wiedniu i obiecuje wypaść nader świetnie. Dekoracya sali, na którą przeznaczono tego roku wielką stósunkowo kwotę, ma być nadzwyczaj gustowna i oryginalna. Również porządki tańców dla Pań, obmyślane przez p. Tadeusza Rybkowskiego, a wykonanie w pracowniach Angerera i Kleina, odznaczać się będą oryginalnością i wartością artystyczną. Najlepsza muzyka wojskowa w Wiedniu (Wilhelm I) przygrywać będzie do tańca i odegra między innemi mazury p. St. Bulikowskiego pod tytułem „Dźwięki ojczyste“ — dedykowane komitetowi. Z czystego dochodu przeznacza się $^{2}/_{3}$ części na stowarzyszenia „Ognisko,“ Zgoda“ i „Przytulisko“, resztę zaś na budowę szpitala braci miłosiernych w Wiedniu.

— **Ośm tygodni we śnie.** W Kaliszu, jak donosi organ miejscowy, dwudziestoletnia panna Mel... zapadła przed ośmiu tygodniami w sen głęboki i dotąd w nim pozostaje. Dziwny ten stan hypnotyczny trwa bez przerwy, a odżywianie uśpionej odbywa się zapomocą środków sztucznych. Przed dwoma czy trzema laty w Kaliszu zdarzył się podobny wypadek z pewnym starozakonnym, który po sześciotygodniowym śnie, z chwilowemi wszakże przerwami, przyszedł do zdrowia.

— **Napad w kolejowym wagonie.** *Juszny Kraj* donosi o następującym wypadku: P. Krakowski, ajent królewieckiej firmy zbożowej, udając się do Petersburga, przybył na kolej w stacyi Wodjanaja. Nagle przystąpił doń nieznajomy mężczyzna ofiarując mu pomoc w umieszczeniu go w wagonie II klasy. Gdy Krakowski wszedł do wagonu i oświadczył konduktorowi, że różnicę za bilet II klasy dopłaci, spostrzegł kilku w wagonie śpiących podróżnych. Usadowiwszy się wyciągnął się wygodnie, lecz nie spał, miał bowiem przy sobie znaczną sumę pieniędzy i postanowił czuwać. Wtem usłyszał, że konduktor budzi śpiących, którzy się natychmiast — a których było sześciu — rzucili na Krakowskiego i poczęli go dusić. Krakowski olbrzymiej siły, odtrącił od siebie napastników i wyszedł na platformę, lecz zbrodniarze tuż za nim, usiłując wciągnąć go do wagonu, co się im w końcu powiodło. Rzucono go na podłogę i zatkano usta chustką. Jeden z z rozbójników usiadł na nim i już zdawało się, że dla Krakowskiego niema ratunku, gdy zdołał on jednak uwolnić jedną swą nogę, którą wybił szybę w wagonie. Ponieważ pociąg w tej chwili dojeżdżał do stacyi, hałas zwrócił uwagę żandarmów, którzy weszli do wagonu, lecz rozbójnicy oświadczyli im, że ujęli na gorącym uczynku kieszonkowego złodzieja. Szef stacyi zatrzymał Krakowskiego, a rozbójnicy pojechali bez przeszkody dalej. Żandarm przeprowadzający śledztwo z Krakowskim, łatwo się mógł przekonać, że Krakowski jest osobistością znaną i nieposzlakowaną. Nazajutrz odwieziono ciężko sponiewieranego cudzoziemca do Charkowa, gdzie spisano obszerny protokół. Cóż z tego wynika, mówi wspomniany dziennik, oto, że urzędnicy kolejowi trzymają z rabusiami. Gdyby konduktorów, pod okiem których dzieją się w wagonach napady, do surowej pociągnięto odpowiedzialności, nie byłoby rabunków na kolejach.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 22go: *Porwanie Sabinek*, komedya w 4 aktach, Franciszka i Pawła Schöntan, przełożył J. S. Po raz trzeci.

W sobotę 24go: *Chrzciny Maciusia*, obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach, przez Eugeniusza Grangé i Wiktora Bernard. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojnowskiej.

W niedzielę 25go: *Chrzciny Maciusia*, obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach, przez Eugeniusza Grangé i Wiktora Bernard. Po raz drugi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniozno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 20go stycznia pogoda; term. od —15·4 doszedł do —8·3 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 748·2 millim., termom. —11·8 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 22go stycznia: śś. Wincentego i Anastazego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. W dniu 31 grudnia 1884 odbyło się posiedzenie komisyi prawniczej. Przewodniczący Dr Zoll powitał nowo mianowanego członka p. Ignacego Zborowskiego, prezydenta Sądu krajowegó, który w serdecznem przemówieniu podziękował za wybór i oświadczył gotowość uczestniczenia w pracach komisyi, o ile mu na to zezwolą prace zawodowe.

Sekretarz Dr Kasparek zdał następnie sprawę z całorocznej działalności komisyi prawniczej. Komisya w myśl uchwały, zapadłej na posiedzeniu dnia 22 grudnia 1883, odbywała co miesiąc w ciągu roku szkolnego posiedzenia wyjąwszy lipiec, tak że odbyło się razem posiedzeń 9 w roku 1884. Na posiedzeniach przy żywym i licznym udziale członków odczytano i przedyskutowano 5 rozpraw, odnoszących się do żywotnych spraw ustawodawczych, które urzeczywistniły dążności komisyi do utrzymania łączności z współczesnym ruchem naukowym i prawodawczym.

Obok tego nie ustawała działalność komisyi wydawniczej, mianowicie wydał Dr Ulanowski ze „Starodawnych prawa polskiego pomników“ tom VII zeszyt III *Inscriptiones clenodiales*, również tom VIII zawierający *Najdawniejsze księgi sądawe krakowskie część I od r. 1374 — 1390* według planu przedyskutowanego na posiedzeniu ściślejszego komitetu dnia 17 lutego 1884. Dr Zbigniew Kniaziołucki ukończył także indeks do IX tomu *Voluminów legum*, tak że ten tom, zawierający źródła prawa polskiego z ostatnich lat niezawisłości Polski, niebawem wyjdzie z druku.

Co do prac *słownikowych prawniczych polskich* podniesiono na posiedzeniu dnia 14 maja 1884 potrzebę wydawnictwa trzech słowników: a) jednego wszystkich wyrazów prawniczych, znajdujących się w źródłach dawnego prawa polskiego do końca XVIII wieku; b) drugiego niemiecko-polskiego wyrazów obecnie w prawie używanych; c) a trzeciego polsko-niemieckiego wyrazów prawniczych. Wypracowaniem planu wydawnictwa słownika zajmuje się osobna komisya, w której skład wchodzą Dr Piekosiński, M. Bobrzyński, Louis Schmidt, Fierich Maurycy i Ulanowski.

Zajmowano się oprócz tego na kilku posiedzeniach sprawami terminologii prawniczej, mianowicie doborem odpowiednich wyrazów polskich do terminów technicznych używanych w nowych ustawach, wreszcie poruszono sprawę urządzenia wiecu prawników polskich

Powyższe prace wykazują dodatni i pomyślny rozwój komisyi prawniczej. Co do stosunku komisyi prawniczej do Akademii umiejętności, a w szczególności do Wydziału historyczno-filozoficznego, zaznacza sprawozdanie, że komisya starała się według sił i możności, aby być żywotnym i użytecznym organem Akademii. „Trzymamy się ściśle zakresu, w § 9. Statutu akademickiego komisyom Akademii nadanego, który stanowi, że *komisye istnieją dla nadania silniejszego popędu niektórym zadaniom i kierunkom naukowym z zakresu odpowiedniego przeznaczenia każdego Wydziału.* To przeznaczenie dozwala nam rozbierać pytania, które z powodu swej technicznej, ściśle prawniczej natury nie kwalifikują się do omawiania w szerszem gronie ludzi nie fachowych i omawiać swobodnie przedmioty, które nie przychodzą do nas w formie wykończonych rozpraw naukowych, sposobnych do umieszczeń w wydawnictwach akademii, które jednak mają wielkie znaczenie praktyczne. Utrzymujemy tym sposobem właśnie w umiejętnościach prawnych tak pożądany związek teoryi z praktyką, a że nasze prace także po za granicami Polski znalazły uznanie, tego dowodem korespondencya o wykładzie Dra Wilkosza w przedmiocie przyznawania odsetek od kapitałów zaintabulowanych w wiedeńskich *Juristische Blätter* i wzmianka o rozprawie Dra Kasparka z dziedziny prawa międzynarodowego prywatnego w czasopiśmie Grünhuta i w Bulmerincqua *Völkerrecht* (1884). Nie pozostaje zatem nic innego, jak wytrwać i popierać dalej rozpoczęte prace.“ Sprawozdanie powyżej w streszczeniu podane przyjęto z zadowoleniem.

Po dokonaniu wyboru przewodniczącego na rok 1885, który jednomyślnie padł na dotychczasowego przewodniczącego Dr Zolla; zamknięto posiedzenie.

W końcu wspominamy, że komisya prawnicza utraciła w roku 1884 przez śmierć 5 członków, uzupełniła się jednak przybraniem członków nowych, tak że ogół członków z końcem r. 1884 wynosi 30.

Z Akademii. Dnia 16 b. m. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem Prof. Dr Heyzmanna, na którem Prof. Dr Zoll odczytał rozprawę pod tytułem: „O składzie senatu rzymskiego na zasadzie ustawy Ovinia.“

Prelegent przytoczywszy najważniejsze ustępy ze źródeł, odnoszące się do treści ustawy Ovinia, dochodzi do wniosku, że według niej w składzie senatu odróżnić można było tylko: 1) właściwych senatorów, umieszczonych na liście cenzorskiej, i 2) osoby, które po sporządzeniu takiej listy na mocy piastowanego dostojeństwa magistratualnego w senacie *cum voto informativo* zasiadać mogły i które cenzorowie przy najbliższem sporządzaniu listy, do niej wciągnąć, a więc właściwymi senatorami uczynić byli obowiązani. Zdanie, jakoby w senacie byli senatorowie z prawem głosowania, ale bez prawa objawienia swego zdania, prelegent odrzuca stanowczo, utrzymując, że i tak zwani *senatores pedarii* żadnego odrębnego rodzaju senatorów nie stanowili. W tej części wywodu swego przytacza prelegent także zdanie Jana Zamojskiego i Wawrzyńca Goślickiego o senatorach rzeczonych. Prelegent podaje następnie nowe tłumaczenie wyrazów *praeteriti* i *loco moti* z ustępu Festusa o tej ustawie wspominającego, utrzymując, że tylko właściwy senator mógł być *praeteritus.* W dalszym ciągu twierdzi prelegent, że ustawa ta była wynikiem dążenia trybunów do zapewnienia plebejuszom większego udziału w Izbie senackiej i że nie wcześniej, jak w r. 339 przed Chrystusem mogła być uchwaloną, bo odtąd dopiero cenzorstwo większą im pod tym względem dawało rękojmię, ale na ograniczenia nałożone w niej cenzorom, wpłynęli zapewne patrycyusze. Zwracając się w końcu do ocenienia jej znaczenia, twierdzi prelegent, iż ustawa ta politycznego ducha i kierunku senatu rzymskiego, a więc i stanowiska jego w dotychczasowym ustroju rzeczypospolitej nie zmieniła.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos Dr Bobrzyński i Dr Heyzmann.

Program koncertu p. Teresy Jakubowicz, pianistki, który się odbędzie (w piątek) 23 b. m. w sali hotelu Saskiego, jest następujący: 1. a) Gawotte G-moll, Bach; b) Novelette E-dur, Schumann; 2. a) Toreadore et Andante, Rubinstein; b) Nocturne 9, Chopin; c) Habanera Hiszpańskie tańce, Sarasate; 3. a) Tourbillon, Ritter; b) Soldatenlied, Moniuszko-Noskowski; c) Polka de la Reine, Raff; 4. Perski Marsz, Strauss-Grünfeld.

Amelia z hr. Jezierskich
hrabina Łubieńska.

Wdowy od niepamiętnych czasów zajmowały zawsze w Polsce ważne stanowisko.

Niegdyś bywało, broniły granic kraju na kresach i po zameczkach Podolskich, chowały synów, którzy później mieli pomścić ojców i dziadów, ratowały upadłe fortuny, porządkowały dobra, utrzymywały splendor rodziny.

Czas i stosunki zmieniły się, ale nie obowiązki i zasługa. Dziś jak dawniej wskazane, miłość, praca i walka, a nawet może, ani mniej ciężka, ani mniej potrzebna, jak na kresach. Taką wdowę, jak zobaczymy, ani mniej poważną, ani mniej zasłużoną, opłakujemy w zmarłej Amelii z Jezierskich Łubieńskiej, która osierociła nietylko liczną rodzinę, ale daleko liczniejsze koło przyjaciół i wdzięcznych. Pani ta z dziewięciorgiem dzieci pozostaje wdową z całym urokiem rozumu, ogłady, fantazyi i wdzięku. Liczna rodzina, interesa zachwiane, jedne chować, drugie ratować. Matka prawdziwie chrześciańska podołała wszystkiemu. Jest osobnym przywilejem wiary, że nietylko daje spokój i siłę, ale udziela roztropności bez której w życiu praktycznem nic dobrego zrobić nie można. Jakoż ledwie lat parę ubiega, a fortuna się oczyszcza, sąsiednie przykupują się majątki, gospodarstwo podnosi tak, że kobieta liczne odbiera medale, od ówczesnego towarzystwa rolniczego. A w domu polor i ogłada, udział w nauce i sztuce, wychowanie, w którem to, co najtrudniejsze do osiągnięcia — prostota. Bodaj każdy właściciel większy siedział na wsi. Tam wykształca się stosunek, który w podstawy społeczeństwa wkracza: jedność gminy z dworem. Pani ta, której, przywilejem wyższych charakterów czas zawsze wystarczał, ustawicznie była na zawołanie włościan: w rozległym majątku powstają ochronki, a było ich pięć; uczono, leczono, a córki pomagały w tem dziele. Mówiłem o kresach: aleć ta pani stała na kresach. Budowała obronne zameczki, których dotąd nie wzięto szturmem, bo co duch i miłość zbudowały, tego tak łatwo przemoc nie zdobędzie. Owoce tej pracy zostały, choć sama ustąpić musiała. Życie to zaczęte w utrapieniu, pracy, walce, nie skończyło się swobodnie, przyszło wiele przenieść. Bóg jeden widział, jak zasługi tak i cierpienia; bo na tej uśmiechającej, pogodnej twarzy, nie podobna było odgadnąć, jakie uczucia wobec niebezpieczeństw Kościoła i ojczyzny tą duszą tak długo miotały. Prawda, miała rzadką w dzieciach pociechę, w zgodności co do zassad, celu i postępowania. Rodzinne do nas nie należą sprawy; oddają jej hołd synowie, córki, synowe, zięciowie i wnuki; ale do nas należy zapłakać nad utratą pani z którą łączyły nas lata przeżyte w przyjaźni, i wspólnych dążnościach. Szczęśliwa, żadnego ze swych licznych nie utraciła dzieci. Zbiegły się koło jej trumny: brakowało jednego, który tam gdzieś za morzami i tej, która Bogu poślubiwszy życie, już nie osobą, ale duchem zawsze z matką złączona, z celi klasztornej prosi dla niej o „Zdrowaś Marya.“ *P.*

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 21 stycznia. X. Dr Marceli Paliwoda zamianowany został zwyczajnym profesorem prawa kanonicznego na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 21 stycznia. Na pokładzie okrętu holenderskiego w Batawii było kilka wypadków choroby na cholerę. Chorzy zmarli w tamtejszym szpitalu wojskowym.

Berlin 21 stycznia. Dziedzice ustawowi ks. Brunszwickiego występują przeciw mniemanemu testamentowi księcia i przeciw postępowaniu sądowemu poczynili zastrzeżenia.

Paryż 21 stycznia. Pogrzeb Edmunda About odbył się spokojnie, tylko prof. Caro, który przemawiając w imieniu Akademii, ubolewał nad bezwyznaniowością zmarłego, został wygwizdany.

Urzędnik policyjny Ballerich został z powodu udziału w napadzie na redakcyę *Cri du peuple* usunięty z urzędu.

Rzym 21 stycznia. Encyklika papieska o liberalizmie, jest już wypracowaną i wkrótce ogłoszoną będzie. W marcu odbędzie się konsystorz papieski, na którym nuncyusze wiedeński i madrycki otrzymać mają godność kardynalską.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21go stycznia. Cesarzowa odjechała wczoraj wieczór do Miramare. Cesarz odprowadził ją na dworzec kolejowy.

Tryest 21 stycznia. Cesarzowa przybyła do Miramare w dobrem zdrowiu.

Berlin 21 stycznia. *Reichsanzeiger* donosi, że Cesarz przeziębił się i od wczoraj leży w łóżku.

Berlin 21go stycznia. Cesarz przepędził noc dobrze. Stan zdrowia Cesarza podług najlepszych informacyj nie jest zatrważający.

Berlin 21 stycznia, Parlament przyjął po dłuższej dyskusyi budżet marynarki. Ze strony centrum i wolnomyślnych, w których imieniu przemawili Frankenstein, Stauffenberg i Richter zaznaczono wyraźnie, że głosowanie za budżetem marynarki niema przesądzać o stanowisku tych stronnictw względem polityki kolonialnej, jeżliby ona przekroczyła granice oświadczeń kanclerza, złożonych w czerwcu. Socyalni demokraci (Hasenclewer) przemawiali przeciw żądanym na rzecz polityki kolonialnej pozycyom, a narodowo-liberalni (Bottcher) i konserwatywni (Hełldorf, Stollberg) za temi pozycyami.

Mannheim 21 stycznia. Badeńska *Landes Ztg* donosi: Rysopis w Hockenheim aresztowanego indywiduum zgadza się z rysopisem mordercy radcy policyjnego Rumpffa, podanym w policyi frankfurckiej. Aresztowany strzelił nietylko do aresztującego go żandarma, ale także i do dwóch obywateli w Hockenheimie.

Paryż 21 stycznia *Paris Journal* zaprzecza doniesieniu *Temps* o projekcie małej mobilizacyi.

Podług *Temps*, stanowisko mocarstw wobec Anglii w kwestyi egipskiej jest następujące: Podczas gdy Anglia utrzymuje, iż nabyła prawa co do Egiptu i szuka środków, aby akcyę w Egipcie przedłużyć i zabezpieczyć, chcą znów mocarstwa kontynentalne przypomnieć Anglii, iż interwencya jej nie może mieć tego skutku, aby sprawa egipska pozbawioną została charakteru międzynarodowego interesu.

Rzym 21 stycznia. Wskutek lawin śnieżnych w gminach Chiemonte i Exilles straciło życie kilka osób i kilka wsi zostało zasypanych, a w Sfarone straciło życie 15 osób.

Rzym 21 stycznia. W gminie Frassinera pod Susą lawina śnieżna zasypała 15 domów, a 11 osób straciło wskutek tego życie. W prowincyi Cuneo również kilka osób straciło życie, a kilka zostało rannych. Między Majola a Demonte trzech robotników śnieg zasypał.

We Frassino wydobyto z pod śniegu około 30 nieżywych; ocalono tam 10 osób zasypanych a około 40 osób jest jeszcze zasypanych, których ocalenie jest bardzo wątpliwe.

Londyn 21 stycznia. Wczorajsze posiedzenie rady gabinetu trwało do godziny 7¼ wieczór; dziś odbędzie się znów posiedzenie rady gabinetu.

Alger 21 stycznia. Dwa parowce z 2600 żołnierzy odeszły do Tonkinu.

Valparaiso 21 stycznia. Biuro Reutera donosi: W sobotę wieczór usiłowano zamordować prezydenta Rzpospolitej Chile za pomocą maszyny piekielnej. Zbrodniczy plan nie udał się.

Kursa. — Wiedeń 21go stycznia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82 85 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 98 25. — Renta srebr. 83 70. — Renta złota 106 —. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·— — Akcye kredyt. 298 90. — Londyn 123 75. — Napoleony 9 78 —. — Lombardy — ·—. Losy roku 1864 — ·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. — ·—.— Losy prem. węgiersk. — ·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. — ·—. — 6% Listy zast. hipot. — ·—.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. — ·—.— Akcye kolei Siedmiogr. — ·—. — Marki 60·35. — Ruble — ·—. — Dukaty 5 78— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank - ·—.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 21 stycznia.— Banknoty austryackie 165·60 — Krótki Wiedeń 165·35. — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. 213·20. — 5% Listy zast. Polskie 65·15. — 4% Listy Likwida. Polskie 58 45. — Akcye Kolei Karola Ludwika 109 30.— Akcye austr. kredytowe 510·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 Stycznia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	129 —
Marki niemieckie	60 —	60 60
Dukat ważny	5 75	5 85
20-to frankówka ważna	9 76	9 83
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 70	83 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 75	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 40
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 75	98 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	263 —	265 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	208 —	210 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 50	17 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 25	14 —
„ „ węgier. „ „	7 50	8 25

Wiedeń 20 Stycznia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	83 —	83 15
4⅖% „ srebrna	83 80	84 —
4% „ złota	106 20	106 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 60	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten za sztukę	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 —	101 50
Węgierskie „ „	101 —	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 75	101 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 50	147 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	106 50	106 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 25	104 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 75	230 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	301 50	301 80
„ Bank węgierski . 200 „	312 —	312 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	202 50	203 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	645 —	655 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	863 —	865 —
Unionbank . . . . . 100 „	79 60	79 90
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 25	148 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	103 20	103 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	183 25	183 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	530 —	532 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	235 —	235 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	207 25	208 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	193 50	199 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2422	2430
Franciszka Józefa . . 200 „ „	208 50	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	264 50	265 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 50	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	208 50	209 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	172 50	172 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	177 —	177 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	183 50	184 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	182 —	182 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	302 50	302 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	146 50	146 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 25	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 75	176 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 —	174 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	176 25	176 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 25	122 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 80	98 10
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	99 60	100 10
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 75	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 40	99 80
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 25	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 90	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 25	99 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 20	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 60	100 —
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 —	112 50
„ za 200 Mrk. nie op.	118 80	119 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 40	105 80
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	109 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 75	91 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 30	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 25	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	116 25	117 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	86 70	87 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 60	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	149 —	149 50
„ „ . 200 złr. 5%	125 60	126 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	105 —	105 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	98 70	99 10
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 20	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 90	125 20
„ Węgierskie . . „ 100	116 75	117 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 —	22 20

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	175 75	176 25
Clary . . . . złr. 42	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	17 50	18 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	16 75	17 50
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 50	43 —
Palfy . . . . „ 42	37 50	38 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . . „ 42	54 —	55 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	51 —	51 60
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . „ 50	67 —	— —
Waldsteina . . . . . . „ 20	27 75	28 25
Windischgrätza . . . . . „ 20	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 79	5 81
20 frankówki	9 78	9 79
Imperyały rosyjskie	10 04	10 06
Funty szterl. angielskie	12 32	12 37
Liry tureckie złote	11 07	11 09
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 40
Rubel papierowy za 100	128 50	129 —

Lwów 19 Stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 50	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 25	100 25
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 19 Stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	75
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—	—	48	

(350-1-2)

Za duszę ś. p.
JUSTYNY z UNIATYCKICH
Michałowskiej
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
w piątek dnia 23 stycznia b. r.
jako w rocznicę śmierci
o godz. 10 zrana.

W KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie,
nabyć można:
ARCYDZIEŁA POETÓW POLSKICH Z OBJAŚNIENIAMI.
Tomik III. J. Kochanowskiego „Treny“. Wstępem i objaśnieniami opatrzył
Piotr Parylak,
c. k. profesor gimnazyalny w Stanisławowie.
Cena 70 cnt., pocztą pod opaską 75 cnt.

Poprzednio wyszły:
Tomik I. A. Malczewskiego „Marya“. Cena 70 c., pocztą pod opaską 75 c.
Tomik II. J. Słowackiego „Ojciec Zadżumionych“. Cena 30 ct., pocztą pod opaską 35 ct.
Do nabycia także we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (362-1-3)

Konkurs.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na prowizoryczną posadę **likwidatora** z roczną płacą 700 złr. w. a. i obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 700 złr. w. a.

Petenci fachowo uzdolnieni w buchalteryi, zechcą wnieść podania do Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku **najdalej do 15 lutego b. r.** (361-1-3)

Dyrekcya.

Budowniczy koncessyonowany
Zygmunt Luks
osiedlił się w **Jaśle** i poleca się Szanownej Publiczności do wypracowania planów i kosztorysów na domy mieszkalne, gospodarcze i fabryczne, również do prowadzenia budowy, oszacowania realności i do wszystkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i architektury. (346-1-5)

Do zarządu dóbr Diament
poczta Siedliszowice,
potrzebny jest agronom
energiczny, czynny — samoistnie gospodarstwo prowadzić umiejący — za wynagrodzeniem 300 złr. i t. d. z awansem. (347-1-3

W dobrach Olejów,
dworzec Zborów, poczta Olejów, **jest na sprzedaż pięcioletni ogier**, nieużywany, ciemnoszpakowaty, wysokiej krwi arabskiej, po Emirze i Hadzi babce, wnuk Gazeli z Jarczowiec. (345-1-6)
Wodzicki.

MAJĄTEK
z kilku folwarków, razem lub częściowo do sprzedania lub zamiany — jeden folwark na kamienicę w Krakowie.

Folwark blisko Krakowa do sprzedania.

Wieś o milę od Krakowa do sprzedania lub zamianę na większy majątek.

Poszukuje się **dzierżawy** 200—300 morgów z dobrym domem mieszkalnym, od św. Jana.

Kamienice — domy do sprzedania. — Potrzebne są 3000 złr. na hipotekę kamienicy.

Rządcy, gorzelani. — Posyła paszporta do wizy i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka Nr. 30. (348-1-3)

Realność
przy ulicy Długiej i Szlak Nr. 49, jest do sprzedania. — Wiadomość w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 20, drugie piętro. (343-1-3)

Esencya na odmrożenie.
Pewne i szybkie wyleczenie odmrożonych części ciała. Cena flaszki 40 ct.
Balsam na odmrożenie.
Do wyleczenia otwartych odmrożeń. Cena flaszeczki 40 ct. (2900-8-10)
Do nabycia u fabrykantki:
ELIZY SICHERL w WIEDNIU,
I. Wollzeile 17.

---

3 wydanie (nowe)
w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu I. Herrengasse 6. Handbuch für Nervenkranke,** ściśle naturalnie (bez żadnego lekarstwa) 3 wydanie, cena 1 złr. pocztą 1 złr. 10 ct.
UWAGA: Doskonałe dzieło o leczeniu. (87-4-20)

Kobieta z dobrego domu, w średnim wieku, mieszkająca w Łobzowie pod L. 63, może przyjąć dziecię na wychowanie lub za swoje, za jednorazowem skromnem wynagrodzeniem. **E. H.** (349)

Młody ogrodnik,
żonaty, uzdolniony w swoim zawodzie i mogący się wykazać dobremi świadectwami — poszukuje miejsca zaraz lub od Wielkanocy. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod l.t. **A. K. 365** poste restante **Kraków.** (344 1 3)

Pralnia chemiczna
Józefy Stropińskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 28,
podejmuje się następujących robót: **wywabiania plam** z materyj jedwabnych, wełnianych, w każdym kolorze i gatunku; **odnawiania przez zupełne odczyszczenie** takichże materyj, przez przywrócenie im pierwotnej barwy; **tak zwanego farbowania na kolor biały lub kremowy** białych materyj, jak: koronek, blondyn, okryć, szalów, woalek, chustek, które chociażby najbardziej były zżółkłemi — zupełnie nowych pozór przybierają; **czyszczenia rękawiczek, prania i fryzowania piór itd. itd.**

Wykonywując te roboty od wielu lat z zadowoleniem Szan. Publiczności, poleca się i nadal łaskawym względom. (295-2-3)

Madame Lénar
a l'honneur de faire savoir aux Dames de la clientelle, qu'elle vient de récevoir de Paris, de très jolies ètoffes pour costume de bals et beaucoup d'autre fantaisied, entelles, fleurs, rubans pour écharpes, coiffures et costumes tout fait. Touts ces objets sont à un prix reduit. (263-3-3)
Marie Lénar,
rue Gołębia No 14, I. étage.



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony Weyla stołek kąpielowy do ogrzania, może się codziennie bez trudu i niedogodności w ciepłej wodzie, ogrzanej do 30 stopni, kąpać. Do kąpieli potrzeba tylko 5 konewek wody i za 5 ct. węgli. Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie. L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Wallfischgasse 8. Wanny kąpielowe, klozety, przyrządy natryskowe, lodownie. (245 9-30)

Słynnie uznany
wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza Dra. Schipka, który każdą **głuchotę,** niepochodzącą z urodzenia wylecza, **szum w uszach, kłócie w uszach, cieczenie z uszów** i t. d. prawie zawsze natychmiast usuwa, jest **prawdziwy** z opisem użycia za nadesłaniem 1 złr. 50 ct. do nabycia w **głównym składzie J. Löbla w Wiedniu IX. Seegasse 8.** (77-3-)

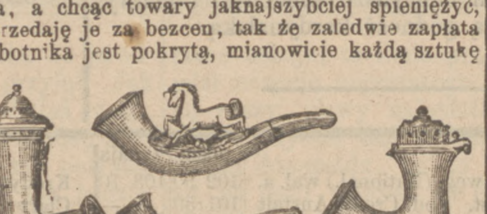
PRECZ Z PRZYPALANIEM! 30 LAT POWODZENIA
LINIMENT GENEAU
Płyn tłusty odwilżający P. Geneau
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny,* zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.
Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny,* etc., etc.
Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.
Środek odprowadzający i *rozpędzający.*
Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*
Skład: Apteka **GÉNEAU,** *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (54-22-)

Teraz! lub nigdy!
Olbrzymie zapasy gotowych **towarów z prawdziwej morskiej pianki i bursztynu** znacznej fabryki przyjąłem do pozbycia, a chcąc towary jaknajszybciej spieniężyć, sprzedaję je za bezcen, tak że zaledwie zapłata robotnika jest pokrytą, mianowicie każdą sztukę



tylko za złr. 1·50.
Fajki wspaniałe z prawdziwej najlepszej morskiej pianki, z ślicznemi **okuciami z chińskiego srebra,** w każdym dowolnym kształcie, **ulmeńskie, debreczyńskie, csikosz, Rakoczy** lub inne rzeźbione, gładkie, każda sztuka **tylko 1 złr. 50 cnt.**

Cygarniczki do cygar i papierosów z prawdziwej najlepszej **morskiej pianki** z najlepszemi munsztukami z prawdziwego **bursztynu** w 30-u różnych kształtach, gładkie lub rzeźbione, artystycznie wyrobione, z końmi, różnemi zwierzętami, kwiatami, ozdobami i fantazyjną rzeźbą. Każda wspaniała sztuka w duzderku jedwabnem kosztuje **tylko 1 złr. 50 ct.**

Największą przyjemnością
dla każdego palącego jest piękne opalanie moich **towarów** z **prawdziwej morskiej pianki,** gdyż każda sztuka przez znających rzecz robotników artystycznie z wosku jest zrobioną. — Przez inne firmy ogłaszane towary z morskiej pianki są sztuczną morską pianką, zatem zwykłe gałgaństwo, przed którego zakupnem ostrzegam. Za prawdziwość zaś moich towarów z morskiej pianki poręczam. — Sprzedaż i rozsyłka za zaliczką pocztową tylko przez krótki czas przez podpisaną firmę. (277-2 3)

Rabinowicz's
Meerschaumwaaren-Depôt
Wien, I., Schiffamtsgasse 20.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie
KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
Pa TROUETTE-PERRET
Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.
Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU
i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stęmpel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (45-38-)

SZWAJCARSKIE CZOKOLADY i CACAO
z fabryki
Amédée Kohler & Fils w Lausanne (Szwajcarya)
założonej r. 1830, odznaczonej pierwszorzędnemi medalami.
Generalny ajent dla Austryi-Węgier
L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU.
IX., Berggasse Nr. 18. (302 2-24)
Szwajcarskie **CZOKOLADY i CACAO.**

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
de L. LEGRAND
Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

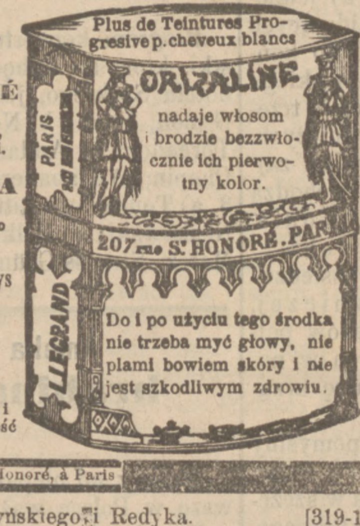


ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL
najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



i we wszystkich składach perfum i u fryzjerów

Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [319-1-]

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa prawdziwe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego 1 butelka 65 ct.	*Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy* 1 butelka złr. 1·12, mała 70 ct.
Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego po 60, 30, 15 i 10 ct. **tylko prawdziwe w niebieskich woreczkach.**	*Jana Hoffa słodowa czokolada zdrowotna* ½ kilo I. złr. 2·40, II złr. 1·60; ¼ „ I. „ 1·30, II cent. 90.

Szczęście cierpiących.
W biedzie choroby jest jedyna polityka, aby zwalczyć zły zarodek, który zagraża zniszczeniem cielesnem zdrowiu. W tym wypadku najlepiej posłużyć się Jana Hoffa wyrobami słodowemi, które w wielu tysiącach razach okazały się leczniczo-wzmacniającemi i zawsze były skutecznemi. (65-1 3)

Najświeższe doniesienie wyleczenia z Wiednia
o wyleczeniu bezsenności, słabości nerwowej i trawienia tudzież zaflegmienia.

Do pana
JANA HOFFA,
wynalazcy i fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. nadworn. dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie itd. itd. w Wiedniu, I. Bez., Graben, Bräunerstrasse 8.

Wiedeń, 24 maja 1884.

Wielmożny Panie! Niezmierną jest radość człowieka, który po dłuższej chorobie cieszy się nieocenionem szczęściem zdrowia, a to szczęście właśnie ja posiadam. Po dłuższem cierpieniu, osłabieniu nerwów, braku apetytu i zaflegmieniu, tudzież niepokojącej bezsenności, któreto cierpienia nieznośnie się wzmogły a do tego jeszcze przybył brak oddechu, rozpocząłem używać Pańskie słynnie znane Jana Hoffa wyroby słodowe. Już po użyciu 8 butelek Pańskiego nieocenionego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i Jana Hoffa słodowej czokolady zdrowotnej cierpienie moje szybko zaczęło się zmniejszać a obecnie Bogu dzięki sen mój jest pokrzepiającym, apetyt dobrym i zaflegmienie zostało usunięte. Także na moje osłabienie nerwowe czuję wzmacniający i uśmierzający skutek Pańskich wybornych wyrobów, których też z tego powodu dalej używam. Wypowiadając Panu niniejszem najgorętsze podziękowanie, upoważniam Pana do ogłoszenia mojego uznania na pożytek wszystkich podobnie cierpiących i polecam najusilniej Pańskie rzeczywiście nieocenione Jana Hoffa wyroby słodowe.

Z wysokim szacunkiem Marya von Baksay w Wiedniu,
Wiedeń, 24 maja 1884 r. Johannesgasse 19.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.
Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego nie mniej Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa, które były używane w szpitalu garnizonowym Nr. 2, 4, oddziale 27, okazały się jako do re środki pomocnicze w przebiegu leczenia; szczególnie Hoffa wyciąg słodowy był u chorych z przewlekłem cierpieniem piersiowem lubianym i pożądanym, nie mniej była czokolada słodowa dla rekonwalescentów i osób z osłabioną siłą trawienia po ciężkich chorobach wzmacniającym i bardzo lubianym środkiem leczniczo-pożywczym.
Wiedeń, 13 grudnia 1878 r.
Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy (przełożony 14 oddziału).
Dr. Porias, lekarz sztabowy.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler apt., Jan Janiga w gł. Rynku, W. Fe z, Ed. Fuchs, St. Feintuch, dalej we wszystkich aptekach; w BIAŁY Erich Keller aptek. Ad. Gürtler; w BOCHNI J. Michnik; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski apt.; w BRODACH Kulak, Witosławski apt.; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BUCZACZU Kecel i Jeżewski; w CZORTKOWIE Lud. Noss apt.; w DOLINIE Traunfellner apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller apt.; w GORLICACH S. Birn; w GRÓDKU A. Lippes; w GRZYMAŁOWIE Józ. Goldberg; w HUSIATYNIE Piekarski aptek.; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Eilenberg; w JAŚLE T. W. Bráglewicz, J. Polak; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOSSOWIE St. Bursa apt.; w KRYSTYNOPOLU F. Amezowski apt.; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Żarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski apt., J. Grossbard; w PODGÓRZU Skalski apt.; w PODHAJCACH Karzikiewicz; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w PRZEMYŚLU M. Krug apt., J. Marzewski, L. Nahlik; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Comp., E. Neugebauer. S. Blumenberg; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt. K. Maresch apt.; w SANOKU J. Ryncarski; w SOKALU E. Wysoczański aptek.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Józef Gold; w CZERNIOWCACH L. Beldowicza spadkob. aptek., J. Golichowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer.

Firma założona 1847 r. w Wiedniu i Budapeszcie od roku 1861 60 wysokich odznaczeń.

Konkurs.
Nr. 19. (292-2-3)

W celu nadania stypendyum jednorazowego na podróż, w kwocie 900 złr., z fundacyi JWgo Radcy Stanu Walentego Szklarskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs.

O stypendyum to ubiegać się mogą niezamożni uczniowie medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy studya swe ukończyli, najdalej w przeciągu pięciu lat od ukończenia swych studyów. Każdy z ubiegających powinien się zobowiązać pisemnie, że w razie udzielenia mu stypendyum w przeciągu najbliższego roku złoży egzamina doktorskie, jeżeli ich jeszcze nie złożył, a następnie celem dalszego kształcenia się wyjedzie na jeden rok za granicę. W każdym razie wykształcenie za granicą ma mieć za cel przyszłą wprawę naukową w pewnej gałęzi lekarskiej, bądź teoretycznej, bądź praktycznej, ma więc być przysposobieniem do zawodu naukowego, a nie do samego lekarskiego wykonawstwa. Wymaga się więc dowodów uzdolnienia i zamiłowania naukowego, okazywanego jużto w pracowniach, jużto w klinikach, szczególnem przykładaniem się do pewnego rodzaju poszukiwań, dokonywanemi ćwiczeniami i pracami, gorliwem zajmowaniem się jakąś szczególną gałęzią lekarską i t. p.

Jako rękojmi pożytecznie zagranicą użytego czasu z funduszu, wymagać się będzie od pobierającego stypendyum dokładnych i wiernych sprawozdań półrocznych piśmiennych z całego toku zajęć naukowych i z osiągniętych niemi wypadków, tak pod względem wykształcenia osobistego, jak i zebranych spostrzeżeń, doświadczeń i dokonanych prac. Podania należy wnieść najdalej do dnia **8 lutego b. r.** na ręce Dziekana Wydziału lekarskiego w Krakowie.

Kraków, dnia 10 stycznia 1885 r.

Słopczański,
dziekan Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiell.

Na karnawał!
Kwiaty francuskie i wiedeńskie, najnowsze **materye** jedwabne i wełniane, jakoteż kolorowe **aksamity, wachlarze** i **balowe pelerynki,** po cenach umiarkowanych poleca Magazyn (336-2-3)
A. Grünwalda
w Krakowie, ul. Grodzka L. 36.

Nowe tańce!
NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZN.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły:

Wroński Adam. „Bławatki z Olszy“, walce . . . . złr. 1·—
— „Polskie zapusty“, mazury „ —·60
— „Artykuł 44“ polka . . „ —·40
— „Mazury Akademickie“ . „ —·60
— „Polne Kwiaty“, walce . „ 1·—

Do śpiewu!
Niedzielski St. Krakowiak „Nie będę łez ronić“ . . cnt. 40
Nikorowicz. Krakowiak „Znaleziony“ (201-4-5) cnt. 60

Lokaj, mogący się wykazać świadectwami chlubnemi, obecnie wskutek niesprzyjających okoliczności bez zajęcia, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. W danym razie może przyjąć także chwilową obsługę lub pomoc w domach pańskich na bale, wieczory, zabawy, itp. Bliższa wiadomość pod lit. **M. W. w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.** (203-6-6)

Realność
w Tarnowie na Strusinie pod Nr. 150, obejmująca dom murowany, dom drewniany, budynki gospodarskie, i 16 morgów gruntu — do sprzedania tanio z powodu wyjazdu. — Wiadomość u p. *M. Statkiewicza* w Tarnowie. (247-3-4)

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (88-24-)

W Krakowie
w otwartem i zdrowem miejscu, jest
realność
składająca się z 2ch KAMIENIC — jedna piętrowa przy plantacyach z oficyną i z placem pod budowę — druga zaś dwupiętrowa przy ulicy Sławkowskiej, pojedynczo lub razem z wolnej ręki DO SPRZEDANIA.
Bliższych szczegółów udzieli Wny Pan adwokat Dr. Styczeń w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 6 (3133-5-6)

ASTHME
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES
Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (42 16-)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Mikołaj Jawornicki kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski aptek., — PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt. — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herzfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński aptek., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann. (111-24-)